

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Odpartyjnienie społeczeństwa Na marginesie wyborów do Rady Miejskiej

Wybory do Samorządów nie powinny mieć charakteru politycznego. Gospodarczego charakteru są zadania Samorządu i pod gospodarczymi tylko hasłami powinny odbywać się wybory. Jednakże wyborom tym polityczne znaczenie nadaje się przez partje, które politykę do nich wprowadzają. Dlatego posiadają również polityczne znaczenie odbyte w ostatnią niedzielę wybory do Rady Miejskiej w Wilnie.

Partje opozycyjne traktują wybory samorządowe jako pewną próbę sił, jako sposobność zmierzenia swoich wpływów i obliczenia ilości głosów, które mogą zdobyć. Wyraźnie pod tym względem stawia sprawę endecja, która nawoływała swoich zwolenników do głosowania na listy unieważnione (w tych miastach, gdzie unieważnione zostały listy endecji) traktując akt wyborczy jako demonstrację. Znaczenie polityczne przypisywała endecja również wyborom wileńskim, i to szczególnie ważne. Po niespodziewanym sukcesie w Łodzi endecja na brała apetytu na podobny sukces w Wilnie. Liczyła na wrażenie, które to wywoła w kraju. Zawiodła się srodze — i dziś jako sukces swój przedstawiać musi fakt, że przy tych wyborach utrzymała się, że jeszcze istnieje jako pewna siła.

Zdobyć miasto Marszałka — to było wielkie hasło endecji. Dla zrealizowania go nie szczędzono sił. Trzeba przyznać, że w przygotowanie wyborów endecja włożyła dużo wysiłku organizacyjnego. Od żonglowania katolicyzmem, od dyskontowania uczuć religijnych ludności — do akcji bojówkowej, wszystko było puszczane w ruch — bez powodzenia.

Zdobyte przez endecję w Wilnie mandaty rozkładają się w ten sposób, że pozwalała wyciągnąć pewne wnioski. Oto największe powodzenie uzyskała endecja w okręgu II (ul. Mickiewicza i przyległe) zamieszkałym przez ludność zamożniejszą, najmniejszą w okręgach IV i V (Ponary i Nowy Świat), siedlisku ludności wyłącznie robotniczej i rzemieślniczej. Wynik ten zupełnie zgadza się z zaobserwowanym w całym kraju zjawiskiem: W większych miastach przeważają się pewne wpływy partji opozycyjnych, w miasteczkach — niema ich wcale. Zjawisko to jest znamienne. Świadczy ono, że nastroje opozycyjne wytwarzają się wśród burżuazji, wśród inteligencji. Nie ma ich natomiast w masach. Szary człowiek, najbardziej dotknięty klęską kryzysu, najtrzeźwiej myśli jednocześnie, najrealniej. Podchodzi do samorządu od strony praktycznej, odrzucając politykę

Szerokie masy, a d u s u m których endecja swoich wyczynów demagogicznych dokonuje, na lep demagogii najmniej się dają wzięć.

A mogłoby być inaczej. Masy cierpią skutkiem kryzysu, są w nędzy. Głód to zły doradca, może pchnąć na najgorszą drogę, może pchnąć w ramiona partji

opozycyjnych najbardziej radykalnych. W ośrodkach fabrycznych komunistom udaje się otumanić zniecierpliwionych przeciągającym się bezrobociem robotników. Wpływom komunistycznym zawdzięczają endecy swoje „zwycięstwo“ w Łodzi.

Masy ludowe Wilna myślą trzeźwiej.

Oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym Główna Komisja Wyborcza zakończyła podliczanie kartek i głosów jakie padły w poszczególnych okręgach. Są to już ostateczne oficjalne wyniki. Podajemy je w kolejności okręgów:

OKRĘG I

Uprawnionych do głosowania 20.432. Głosowało 12945. Unieważniono 432 karty.

Lista nr. 1 (Blok Gospodarczy Odr. Wilna) głosów	5660
Lista nr. 2 (endecja) głosów	3620
Lista nr. 3 (Zjednoczenie robotnicze komunizująca) głosów	659
Lista nr. 4 (Poalej-Sjon)	949
Lista nr. 5 (Bund)	388
Lista nr. 6 (Chadecja)	752
Lista nr. 7 (P. P. S.)	484

Razem kartek 12512

Z listy blokowej otrzymali kolejno głosy:

- 1) Fieldorfowa Janina — 114424 głosy (jest to największa liczba zdobytych głosów).
- 2) Jan Czystowski — 6633.
- 3) Janina Hurynowiczówna — 5332.
- 4) Stefan Bagiński — 5095.
- 5) Efm Prokofjew — 3909.
- 6) Kazimierz Niżyński — 3745.
- 7) Jan Rubel — 3355.

Zastępcami zostali: Piotr Hermanowicz (2906 głosów), Maciej Kielmuć, Radwański, Witkowiec, Maciurzyński, Trebacz, Tarasiewicz.

Jednocześnie prostujemy mylnie podaną w numerze wczorajszym wiadomość o wyborze na radnego p. Piotra Hermanowicza, który został pierwszym zastępcą.

OKRĘG II

Uprawnionych do głosowania 19620. Głosowało 12710. Unieważniono 450 kart. Kart ważnych oddano 12260.

Lista nr. 1 (Blok Gosp. Odr. Wilna) głosów	4802
Lista nr. 2 (Endecja)	4466
Lista nr. 3 (Blok żydowski)	1907
Lista nr. 4 (Bund)	277
Lista nr. 5 (Chadecja)	536
Lista nr. 6 (Jedność Robotn.)	272

Razem głosów 12263

Z listy blokowej otrzymali kolejno głosy:

- 1) Eugenjusz Kozłowski — 9483
 - 2) Wiktor Maleszewski — 9308
 - 3) Adam Piłsudski — 7566
 - 4) Edmund Kowalski — 3350
 - 5) Eugenja Staniewiczowa — 2854
- Zastępcami zostali: inż. Sokołowski (2630 głosów), prof. Iwo-Jaworski, Izzycki, Szumański, Zabłocki.

OKRĘG III

Ważnych kart oddano 13242. Na poszczególne listy padły następujące liczby głosów:

Lista nr. 1 (Blok Gospodarczy Odr. Wilna)	3209
Lista nr. 2 (Zjednoczenie Żydów Bezparyjnych (Fuchtera)	329
Lista nr. 3 (Blok żydowski)	5513
Lista nr. 4 (unieważniona)	—
Lista nr. 5 (Endecja)	1896
Lista nr. 6 (Poalej-Sjon)	355
Lista nr. 7 (Bund)	1320
Lista nr. 8 (Aguda, Żydzi ortodoksyjni)	620

Razem głosów 13242

Z listy blokowej otrzymali kolejno głosy:

- 1) Kazimierz Młynarczyk — 5255.
 - 2) Mec. Bronisław Olechnowicz 4932
 - 3) Antoni Namieciński — 3311.
- Zastępcami zostali: Gulewicz, Witold Hulewicz, Siemaszko.

OKRĘG IV

Uprawnionych do głosowania 12162. Głosowało 8917. Ważnych kart oddano 8589. Unieważniono 328.

Na poszczególne listy padły następujące liczby głosów:

Lista nr. 1 (Blok Gospodarczy Odr. Wilna)	4769
Lista nr. 2 (unieważniona).	—
Lista nr. 3 (Front Robotniczo-Chłopski)	535
Lista nr. 4 (Endecja)	1741
Lista nr. 5 (Poalej-Sjon)	428
Lista nr. 6 (Bund)	223
Lista nr. 7 (Chadecja)	353
Lista nr. 8 (P. P. S.)	540

Razem 8589

Dokończenie art. na str. 2-giej.

Mniej są sproletaryzowane oderwane od warsztatów pracy, niż robotnicy większych ośrodków, chociaż biedniejsze. Bliżej znają komunizm i dlatego odporniejsze są na jego wpływy. Komuniści w Wilnie nie mają powodzenia. Nie zdobyli oni ani jednego mandatu.

Bardziej jest zastanawiający zanik wpływów PPS. W poprzedniej Radzie Miejskiej pepesowcy mieli 9 mandatów (na 48), przy wyborach niedzielnych nie zdobyli ani jednego. Jest to również przejawem zjawiska bardziej ogólnego, upadku wpływów socjalizmu w Polsce i całej Europie. Wyjaśnialiśmy już kiedyś przyczyny tego zjawiska (w art. „Socjalizm w odwrocie“ w Nr. 47 (2937) z 18 lutego b. r.). Klęska PPS. w Wilnie świadczy, że partja ta błąka się nadal po manowcach, tracąc całkowicie kontakt z masami.

Odrębną stronę rozpatrywanego zagadnienia stanowi spadek mandatów żydowskich. W poprzedniej Radzie Miejskiej żydzi mieli 12 mandatów (na 48, t. j. 25 proc.), w obecnych wyborach uyskali 11 (na 64, t. j. 17,5 proc.).

Głosy żydowskie rozbiły się pomiędzy kilkoma listami. Społeczeństwo żydowskie jest skłócone i niezdolne do akcji jednolitej, jeśli nie jest zmuszone do tego przez nacisk zewnętrzny. Brak hasła antysemitów w panującym ugrupowaniu sprzyjał temu rozproszkowaniu. Mamy tu do czynienia z paradoksem: antysemityzm konsoliduje żydów i przez to wzmacnia ich. Brak większych wpływów endeckich skutkuje zmniejszenie się wpływów żydowskich w radach miejskich. Jest to znowuż zjawisko ogólne, którego szczególny przypadek mogliśmy obserwować w Wilnie. Któż właściwie powoduje „polszczenie się“ miast? Nie krzykliwy antysemityzm endecki...

Ale to sprawa w danym wypadku uboczna. Może ona tylko być ujęta jako jeden z przejawów spadku wpływów partyjnych w społeczeństwie, ujawnianego przy wyborach samorządowych. Ogół odwraca się od partyjników, żyjących w świecie politykierstwa i składających się ku ludziom rzeczowej, twórczej pracy. BBWR. w dziedzinie politycznej, Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna w dziedzinie samorządowej pociągają masy, szukające realnego wyjścia z ciężkiej sytuacji współczesnej.

Wybory do Rady Miejskiej stwierdziły to niezbicie. Odpartyjnienie społeczeństwa oto ich wymowa.

W. Solski.

Oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej

Dokończenie art. ze str. 1-szej.

Kolejno największą ilość głosów z listy Blokowej otrzymali:

- 1) Inż. Wacław Moszczyński — 5634.
- 2) Antoni Gagis — 5530.
- 3) Tadeusz Biński — 5170.
- 4) Stanisław Grontkowski — 4936.
- 5) Kazimierz Grodzicki — 4478.
- 6) Stanisław Bature — 3507.
- 7) Hanna Wierusz-Kowalska — 2325

Zastępcami zostali: Pudło, Iszchorowa, Brzostowski, Czesław Jaworski, Safarewicz, Borowski i Kunicki.

OKRĘG V

Uprawnionych do głosowania 12782. Głosowało 9063. Ważnych kart oddano 8727. Unieważniono 336.

Na poszczególne listy padły następujące liczby głosów:

- Lista nr. 1 Blok Gospodarczy Odr. Wilna) 5297
- Lista nr. 2 (Endecja) 2489
- Lista nr. 3 (P. P. S.) 526
- Lista nr. 4 (Chadecja) 424
- Kolejno największą ilość głosów z listy blokowej otrzymali:

- 1) Mec. Aleksander Krestjanow 5489.
- 2) Tadeusz Pazowski 5439.
- 3) Inż. Henryk Jensz 4760.
- 4) Stanisław Walter 4317.
- 5) Dr. Witold Umiastowski 4264.

Zastępcami zostali: Juchniewicz, Chrystowski, Turło, Konopacki i Boćianowski.

OKRĘG VI

Uprawnionych do głosowania 15539. Głosowało 10940. Kart ważnych oddano 10633. Unieważniono 307.

Na poszczególne listy padły następujące liczby głosów:

- Lista nr. 1 (Blok Gospodarczy Odr. Wilna) 5360
- Lista nr. 2 (Unieważniona) —

Lista nr. 3 (Endecja)	3113
Lista nr. 4 (Front Robotniczo-Chłopski)	520
Lista nr. 5 (Poalej-Sjon)	233
Lista nr. 6 (Bund)	433
Lista nr. 7 (P. P. S.)	262
Lista nr. 8 (Chadecja)	491
Lista nr. 9 (Aguda)	221

Razem 10633

Kolejno z listy blokowej głosy otrzymali:

- 1) Teodor Nagurski — 7025
- 2) Dr. Jadwiga Suszyńska-Kwasowcowa — 6820.
- 3) Adam Skarżyński — 5422.
- 4) Henryk Grabek — 4775.
- 5) Dr. Syweryn Wysłouch — 4747.
- 6) Władysław Łojewski — 4242.
- 7) Ferdynand Tracz — 4008.

Zastępcami zostali: Kazimierz Luboński (3217), Czyż, Cywiński, Wojtkiewicz, Śniechowski, Piszczyk, Prażmowski.

Zatwierdzenie wyników przez Gł. Kom. Wyb.

Wczoraj do późnego wieczora obradowała Główna Komisja Wyborcza. Po ostatecznym podsumowaniu i obliczeniu głosów i przeprowadzonej kontroli wyborczej wyniki głosowania zostały zatwierdzone i w najbliższych dniach zostaną podane do publicznej wiadomości. Oficjalne obwieszczenia ukażą się na mieście przypuszczalnie już w dniu jutrzejszym. Będą one zawierały nazwiska radnych i ich zastępców.

Za 7 dni wybory uprawomocnią się

Zgodnie z ordynacją wyborczą wyznaczony został przez Główną Komisję Wyborczą 7-dniowy termin na złożenia protestów wyborczych. O ile w terminie tym, żaden protest nie wpłynął, wynik wyborów uprawomocni się automatycznie. W wypadku wpłynięcia protestu decyzję powzięć p. wojewoda, który ma prawo wyborów unieważnić, względnie protest odrzucić, o ile nie miałby on dostatecznych podstaw.

Skład nowego gabinetu litewskiego Tubelis nadal premierem. — Ustąpienie Zauniusa



Premier Tubelis.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Dziś wieczorem ogłoszono listę nowego gabinetu litewskiego.

Tubelis — premier.
Lozoraitis — sprawy zagraniczne (do tychczas był on generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych).
Rustejka — sprawy wewnętrzne.
Alexa — rolnictwo.
Tonkunas — oświata.
Stanisauskis — komunikacja.
Gen. Schnuckte — sprawy wojenne.
Szylingas — sprawiedliwość.
Szakenis — kontroler państwa.

Woldemaras w prowincjonalnej kozie

BERLIN, (PAT). — Wedle nadeszłych tu wiadomości Woldemaras przewieziony został do jednego z prowincjonalnych więzień. Miejsce to trzymane jest w całkowitej tajemnicy.

Komentarz niemiecki

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne pisze, podając listę nowego rządu litewskiego: obecny gabinet oznacza wzmocnienie kroku prezydenta Smetony a pozatem wzmocnienie kursu nacjonalnego. Kurs polityki zagranicznej prawdopodobnie pozostanie ten sam, podobnie jak i kurs polityki wewnętrznej.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim 14 czerwca r. b. w Wenecji

BERLIN, (Pat). Przedstawiciel PAT-a dowiaduje się ze źródeł zupełnie kompetentnych, że spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim przewidywane jest na czwartek 14 b. m. w Wenecji. Kanclerz

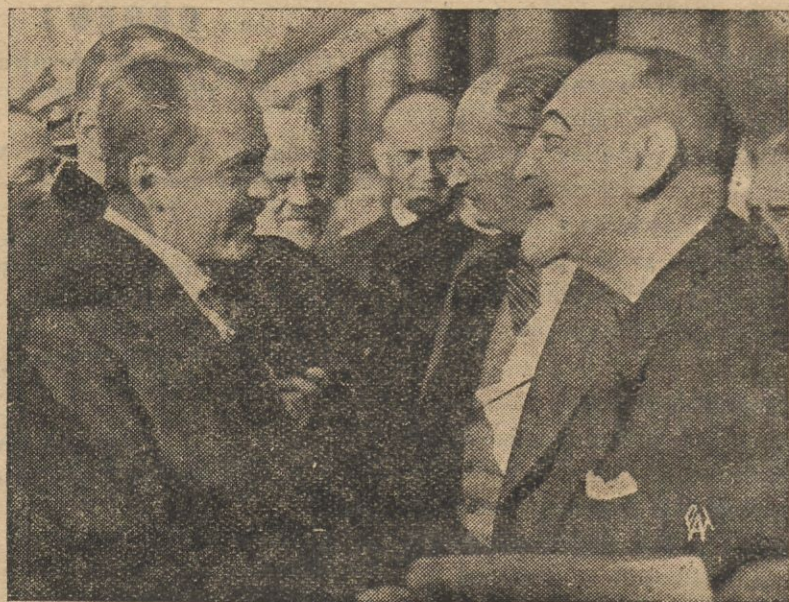
uda się do Wenecji samolotem na zaproszenie Mussoliniego, który spędza obecnie swój urlop w prowincji Forli, skąd przybędzie do Wenecji.

Gen. konsul japoński zaginął w stolicy Chin

TOKIO, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu spraw zagranicznych Hirota poinformował ministrów o okolicznościach związanych z tajemniczym zaginięciem konsula Kuramoto w Nan-

kinie, wyrażając ubolewanie, że japoński dyplomata mógł być porwany w stolicy Chin. Hirota oświadczył, że w powyższej sprawie prowadzone są ożywione pertraktacje z rządem chińskim.

Nadzwyczajny ambasador Belgii w Warszawie



W niedzielę po południu przybył do Warszawy burmistrz m. Brukseli Adolf Max, w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Belgii. Na zdjęciu — powitanie p. Ambasadora nad-

zwyczajnego na dworcu warszawskim przez prezydenta m. st. Warszawy Kościatkowskiego. Obok p. Maxa — dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer.

Przemianowanie ul. Niecałej na ul. Alberta I-go króla Belgów.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 12 w stolicy odbyła się uroczystość przemianowania ul. Niecałej na ul. Alberta I króla Belgów. W uroczystości, mającej na celu oddanie przez sto-
licę cześć i hołdu pamięci bohaterskiego króla Belgów, wzięli udział ambasador nadzwyczajny Belgii Adolf Max, członkowie misji oraz poseł belgijski d'Avignon. Stołecę reprezentowali prezydent miasta Zyndram-Kościatkowski a poza-
tem byli przedstawiciele MSZ.

Po przemówieniach prezydenta miasta i am-

basadora Maxa zgromadzona publiczność witała na cześć Belgii i jej przedstawicieli, wobec czego ambasador Max wznosił okrzyk po polsku na cześć Warszawy.

O godz. 13.30 min. spraw zagr. Beek wydał śniadanie na cześć ambasadora nadzw. Adolfa Maxa, w którym poza ambasadorem wzięli udział premier Kozłowski, poseł belgijski wiechr. d'Avignon, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, wiceminister Szembek i in.

Skład nowego gabinetu belgijskiego.

BRUKSELA, (Pat). We wtorek w południe został uformowany nowy gabinet belgijski w następującym składzie: Premier de Brogueville, min. wojny Deveze, min. sprawiedliwości Bovesse, min. spr. zagranicznych Jaspar, min. finansów Sap, min. poczt i telegr. Dierck

min. robót publicz. Torthomme, min. rolnictwa i ekonomji narodowej Van Cauvelsart, min. kolonji Tschoffen, min. prac Vanisacker, min. spr. wewn. Pierlot, min. wychow. publicz. Maistrian i dwóch ministrów bez portfelów Ingenblock i Vanzeland.

LICHTLOS

jest to droga szczęścia

I to każdy dobrze wie!

Czekać szkoda: tu najczęściej

Hojny los wnet spotka Cię!

Tutaj szczęście swe nabywasz,

Los kupując: W kilka dni

O... tu milion wnet wygrasz!

Szczęście go przyniosło Ci!

Największa i najszcześniejsza

W WILNIE kolektura „LICHTLOS“

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44

Ad. Mickiewicza 10

Oddział: Gdynia, Św. Janka 10.

Dziś przyjeżdża do Warszawy min. Goebbels

BERLIN, (Pat). W T-wie ministra Goebbelsa uda się 13 b. m. do Warszawy 7 jego współpracowników z ministerstwa propagandy, m. in. szef gabinetu ministra i radca ministerjalny dr. Jahneke,

szef wydziału prasowego ministerstwa propagandy oraz 7 przedstawicieli prasy z kpt. Weissem przewodcą związku prasy niemieckiej Rzeszy i redaktorem „Voelkscher Beobachter“ na czele.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Gen. Fabrycy inspektorem armji

Dowiadujemy się, że I wiceminister Spraw Wojskowych gen. Fabrycy mianowany został inspektorem armji. Funkcje I wiceministra spraw wojskowych powierzone zostały czasowo obecnemu

zastępcy gen. Fabrycego gen. Tadeuszowi Kasprzyckiemu. Nominacja I wiceministra spraw wojskowych ma nastąpić niebawem.

Cesarzowa Persji w Polsce

W bieżącym tygodniu przejeżdżać będzie przez Polskę cesarzowa, perska Malakhe Pahlawi w drodze z Teheranu do Szwajcarii.

Cesarzowej perskiej która jedzie z 3 córkami towarzyszą 4 damy dworu i szef protokołu b. poseł perski w War-

szawie p. Bahador.

W czasie przejazdu przez Polskę cesarzowa Persji będzie gościem rządu polskiego. Na granicy spotka ją poseł perski w Warszawie z małżonką oraz ramienia rządu polskiego radca Łubiński z protokołu dyplomatycznego.

OD HELSINEK DO KOWNA

Pozytywna wartość „Związku Wyzwolenia Wilna“

Jechałem do Litwy pełen uprzedzeń, które powstały pod wpływem ostatnich zajęć antypolskich w Kownie. Choć to były wypadki przebrzmiałe, jednakże kojarzyły się intensywnie z pojęciem nie nawiści i wrogości. Nie wierzyłem nawet, aby władze litewskie, do których się odwołałem, wydały mi zezwolenie na wjazd do kraju, gdzie, jakby się na pozór zdawało, tak nie lubią i niechętnie widzą Polaków. Sądziłem także, że w razie pomyślnego przebiegu sprawy, po wjeździe już do Litwy, otoczy mnie atmosfera co najmniej chłodu, wytworzona przez zaagitowany sprawą wileńską ogół obywateli Litwy. Słowem przeżywałem wszystkie te wątpliwości, które może mieć przeciętny obywatel Polski, czerpiący informację o stosunku Litwy do Polski z przedruków z prasy litewskiej.

Litewskie dyplomatyczne placówki na Łotwie dały mi przedsmak miłego rozczarowania. Występowałem jako Polak z Wilna, a stosunek Litwinów z konsulatów w Rydze i Dyneburgu do mnie był towarzyski, pełen życzliwej uprzejmości. Obładowano mnie jakby swego rodaka, jak człowieka, którego się uważa za przyjaciela, przeróżniami radami, wskazówkami, adresami i życzeniami szczęśliwej podróży do Kowna. Dwa razy meldowano nas oficjalnie (jechałem do Litwy w sprawach naukowych w towarzystwie) wizytówką z dopiskiem — Polska, Wilno — i dwa razy prawie natychmiast zostaliśmy przyjęci bardzo uprzejmie. Konsulaty szły nam na rękę jak placówki dyplomatyczne państwa zaprzyjaźnionego. Pełen jeszcze uprzedzeń, wytłumaczyłem to kulturą jego pracowników. O zasadniczym bowiem stosunku Litwy do Polski nie pozwalały mi zapomnieć litewskie mapy Litwy — wiszące na widocznych miejscach w lokalach konsulatów — na których Wilno figurowało jako „okupowana stolica“.

Władze litewskie wydały nam zezwolenie na wjazd. Dla spraw naukowych mają daleko posunięte zrozumienie, a przecież Litwa i Polska mają bardzo wiele wspólnych ciekawych zagadnień naukowych — szczególnie w dziedzinie etnografii i prehistorji.

Pysło więc moje pierwsze uprzedzenie. Zagadkowe zaś oblicze Litwy zaczęło mnie coraz bardziej intrygować — po rozmowie z pewnym Łotyszem — Członkiem Związku Studentów Państw Bałtyckich.

— Sądzi pan — mówił mi — że nam

Łotyszom udaje się łatwo uzyskać zezwolenie na wjazd do Litwy? Nie, przychodzi to prawie zawsze z wielkim trudem i co gorsze ostatnio z dużym nakładem pieniędzy. Jedynie w sprawach zbliżenia akademickiego i naukowych udzielane są wizy bezpłatne. Natomiast w innych wypadkach trzeba płacić 350 litów (przeszło 300 złotych). Znamy z opowiadań warunki przekraczania tak zwanej „zielonej granicy“ między Polską a Litwą, wiemy, że ruch na niej jest dość ożywiony i przysmaczają się panu, że jesteście my zdziwieni. Przecież za kilkanaście latów (25 złotych przyp. mój) można przejść granicę z Polski do Litwy. Niech się pan zastanowi jaki tu tkwi paradoks: najtańszy wjazd do Litwy ma bezpośrednio ze swego kraju obywatel tego państwa, z którym ona nie utrzymuje żadnych stosunków oficjalnych.

— Nieraz staramy się zrozumieć — mówi dalej Łotysz — dlaczego Litwa izoluje się barierą wiz od państw sąsiednich, dlaczego utrudnia wjazd nawet tu rystom, którzy przecież wwożą do kraju pieniądze. Wie pan chyba, że litewska wiza tranzytowa nie upoważnia do pobytu na Litwie ani w przeciągu godziny. Można z nią przejechać Litwę, tylko w pociągu. Jeżeli zaś chcesz zatrzymać się

dla zwiedzenia miasta — płacić 350 litów! W porównaniu z warunkami wjazdu i przejazdu w innych krajach bałtyckich stosunki te są rażące. Na przykład łotewska wiza pobytowa na przeciąg miesiąca kosztuje 24 złote, fińska — 17 złotych, wizy zaś tranzytowe w państwach bałtyckich, w cenie kilku złotych, upoważniają do pobytu na terytorjum kraju od dwóch do trzech dni. Wszystko to składa się na wrażenie, że Litwa jest jakby próbówką, gdzie się odbywa zagadkowy proces chemiczny. Probówkę tę zakorkowano szczelnie — może po to, żeby dostęp świeżego powietrza nie wpłynął ujemnie na przebieg tego procesu.

Jeszcze w pociągu, natomiast przed Kownem przysłał drugie moje uprzedzenie. Podczas postoju na stacji granicznej, przyszło do mego przedziału trzech litewskich kolejarzy, straż celna bowiem, której powiedziałem, że jadę z Polski, rozniosła tę „sensację“ po całym pociągu. Rozmawialiśmy przyjaźnie. Kolejarze uważali za obowiązek wtajemniczyć mnie w sytuację polityczną swego kraju, w stosunki wewnętrzne i w nastroje w sprawie wileńskiej.

— Z Niemcami to u nas poszło na noże — mówił starszy wiekiem kolejarz — jegomość słusznej tuszy. — Bijemy

się z nimi w Kłajpedzie. Ale to proszę pana, nie szkoda. Z nimi zgody dobrej nigdy nie będzie. Ale dlaczego z nami Polska nie chce się pogodzić?

— Bo Litwa nie chce zgody...

Kolejarz popatrzył nieufnie i pokiwał głową.

— Nie, proszę pana, my chcemy zgody. U nas każdy chłop na wsi tylko i myśli o Wilnie. Dużo jeżdżę, wiele widziałem — w wojsku litewskim jako zawodowy służyłem. Wiem, proszę pana, dobrze, że u nas cały naród tęskni za Wilnem.

— Przecież Wilno jest w stu procentach miastem polskim. Na dwieście tysięcy mieszkańców jest coś z kilka tysięcy Litwinów.

— No, niech będzie polskie — ale dajcie nam je...

— Jak się naprawia stosunki i otwórz się granicę — przyjeżdżajcie. Odwiedzimy również i was tu w Kownie, w Szawlach, Poniewieżu...

Kolejarze po krótkiej dyskusji przyznali mi rację.

— Musi nastąpić porozumienie... My chcemy zgody z Polską...

Starszy wiekiem kolejarz wychwalał stosunki i życie na Litwie. Z zadowoleniem mówił jak mu się dobrze powodziło w wojsku, jak ładnie jest ubrany żołnierz i policjant litewski, chwalił się przedemną jak przed krewnym, który przyjechał do niego w odwiedziny, do brejni stronami swego gospodarstwa. Za chwalał... Robił to z serdeczną życzliwością. Kiedy zaś musiałem przesiąść do innego wagonu, młody kolejarz dopomógł mi usłudze przeniesienia bagaży i obraził się prawie, gdy chciałem go za to wynagrodzić. Ulokowano mnie w najlepszym miejscu. Przyrzeczono mi troskliwą opiekę, abym spał spokojnie, nie obawiając się niczego, bo nawet kontrola biletów nie fatygowała mnie.

Nazajutrz rano w wagonie było tłoczno. Kolejarze odwiedzali mnie. Na pewnym postoju młody kolejarz stawiał się zażenowany ze szklanką gorącej herbaty i prosił, abym nie odmówił.

— To od nas, my teraz jemy śniadanie — powiedział.

— Mam za to płacić? Ile?

— Nie, proszę pana, to nie dla pieniędzy — odrzekł kolejarz zmieszany.

— My tak rzadko widzimy... Polaka... z Wilna... z Polski wogóle...

Tymże pociągiem jechała partja rekrutów. Mieli oddzielne wagony. Kandy-

(Dokończenie artykułu na str. 4-ej),

25-lecie „Zarzewia“, Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich



W 25-tą rocznicę ruchu niepodległościowego „Zarzewia“, tajnego Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich odbyło się w Warszawie szereg uroczystości oraz wielka akademja w sali Rady Miejskiej, którą zaszczylił swą obecnością

Pan Prezydent Rzplitej.

Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej, członek rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz i uczestnicy zjazdu na Akademji w Ratuszu.

Szkolnictwo w Sowietach

Sergiusz Hessen i Mikołaj Hans. Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej. Przełożył dr. Adam Zieleniżyk. Książnica Atlas. Lwów—Warszawa s. d.

We wstępie tej książki autorzy zastrzegają się, iż wobec tematu postanowili zająć stanowisko obiektywne. Osiągnąć ten cel mają w ten sposób, że wiadomości przez nich podawane są czerpane tylko ze statystyk i wydawnictw sowieckich. Zasadzie tej autorzy pozostali wierni i książka robi wrażenie zupełnie wiarygodnej. Obraz rozwoju szkolnictwa sowieckiego jest przejrzysty i rozległy.

Jednak zupełną obiektywność autorom zachować nie udało się. Tendencja uwydatnia się w układzie. Zbyt jest oczywiste, że autorom nie tyle chodziło o rys dziejowy szkolnictwa w sowietach, ile o zestawienie dorobku sowieckiego z dorobkiem przedrewolucyjnym szkolnictwa rosyjskiego, szczególnie z pracami Dumy Państwowej. W tem zestawieniu szkolnictwo sowieckie wygląda mizernie. Można rzec, iż dzieje szkolnictwa sowieckiego zarysowują się jako upadek wszystkich demokratycznych zamierzeń i planów szkolnictwa rosyjskiego.

Demokratycznych tradycji szkolnictwa w Rosji autorzy dopatrują się już w

samych początkach jego istnienia. Zdaniem ich, szkolnictwo w Rosji rozwijało się wogóle po linii postępu idei demokratycznej, której załamaniem i cofnięciem są tylko okresy panowania Mikołaja I i Aleksandra III. Okres prac oświatowych Dumy Państwowej 1905—1917 jest przedstawiony w wyjątkowo różnorodnych barwach.

Ot na przykład powszechne obowiązkowe nauczanie według planów Dumy miało być osiągnięte już w roku 1925 całkowicie. Tymczasem bolszewicy do dziś z niem się nie uporali. Tu trzeba mieć to zastrzeżenie, że gdy chodzi o Dumę, to mamy tylko zamierzenia, zaś gdy chodzi o Sowiety to bierzemy pod uwagę faktyczny dorobek. Jakby wyglądał faktyczny dorobek Dumy w tym samym okresie i w tych samych warunkach, t. j. bez rządu carskiego, który tamował liczne poczynania Dumy, lecz zaaprobowanym dostarczał wydatnej pomocy materialnej i administracyjnej, — nie sposób dziś przewidzieć. Autorzy przyjmują założenie, że wszystkie projekty dumskie napewno byłyby w zamierzonym terminie zrealizowane, i tu właśnie najbardziej występuje ich tendencyjność.

Tak samo tendencyjność występuje w zbytniem podkreślaniu liberalności przedwojennego szkolnictwa rosyjskiego. Niewątpliwie wśród mas nauczycielskich prądy liberalne były silne, jednak masy te nie kierowały szkolnictwem i były bardzo krępowane i pilnowane, a

czynnik oficjalne nadawały kierunek wychowaniu i nauczaniu wprost przeciwny, nawet w tych okresach, które autorzy omawianej książki zaliczają do okresów postępu idei demokratycznej. To też nie sposób zgodzić się z autorami, gdy ci oponują Carletonowi Washburne'owi, który obserwując fanatyzm ateistyczny szkolnictwa bolszewickiego, widzi w nim kontynuację zasad pedagogicznych carskiej Rosji, gdyż „Rosja przyzwyczaiła się do religji państwowej. (Ateizm jest nową religją). Wychowanie w określonych formach religji było tu oddawna stosowane w szkołach publicznych“. Pamiętamy to aż nadto dobrze i my, którzyśmy to wychowanie odczuli na swojej skórze, i godzimy się całkowicie z Anglikami. Tymczasem Hessen i Hans przeczą temu.

Tak tedy nasi autorzy patrzą z sentymentem emigrantów politycznych na przeszłość przedbolszewicką Rosji, pomniejszają zło, które płynęło z despotyzmu carów i wstecznicwa warstw, na których tron Romanowych się opierał, a powiększają siłę i perspektywy rozwoju idei demokratycznych przedwojennego szkolnictwa rosyjskiego.

Szkolnictwo bolszewickie w oświele niu autorów nawiązuje nie do tradycji demokratycznych; lecz do okresów największej reakcji w szkolnictwie rosyjskiem, w szczególności do czasów Mikołaja I.

System oświaty politycznej, wkuwający katechizmowy sposób komu-

nały komunistyczne w głowy wychowanków, „stanowi pod wieloma względami parodię kościoła państwowego dawnych rządów“. Tak samo „na miejsce panującej klasy szlachty rodowej wystąpiła obecnie panująca klasa rodowego proletariatu, wyznaczenie prawosławne zostało zastąpione przez materialistyczny ateizm, a skrajny nacjonalizm przez radykalny internacjonalizm, ale istota rządów dyktatury pozostała ta sama. Polityka oświatowa kieruje się temi samymi względami pożytku: przygotowaniem specjalistów, niezbędnych dla różnych działów organizacji państwowej, oraz wychowaniem pokolenia wiernego warstwie rządzącej“.

Analogje są efektowne i nie pozbawione racji, jakkolwiek w znaczeniu swem dla faktycznego rozwoju szkolnictwa sowieckiego są przejawskawione. Na leży tu uwzględnić to, że analogje powyższe płyną z charakteru przejściowego całego życia Rosji sowieckiej. Ta przejściowość jest ustawicznie przez czynniki rządzące podkreślana i przeciwstawiana zasadom, które mają nastąpić w przyszłości. Tymczasem despotyzm carski te same cechy uważał za godne wiecznej trwałości, za istotę swego reżimu.

Zresztą występuje to dość wyraźnie i w ustawicznie zmiennym obrazie samych dziejów szkolnictwa sowieckiego. Wyróżniają się tu trzy odrębne okresy. Okres I-szy: komunizmu wojennego, II — okres Nepu, wreszcie trzeci okres pięcioletki. W okresie I-ym, w którym ton

OD HELSINEK DO KOWNIA

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.
Jeden z zasłużonych
(Początek artykułu na str. 3-ciej).

daci na wojaków przez cały czas drogi śpiewali ludowe piosenki. Na postojach wysiadali z wagonów, stawiali tłumem przed budynkiem stacyjnym i w dalszym ciągu śpiewali. Nie rozumiejąc słów wsłuchiwałem się w melodię piosenki. Była ona uboga. Ciągłe wracała do tych samych tonów, a była rozwlekła i tęskna — tak podobna do melodyj bez słów zniwiarzy na wileńszczyźnie. Gdy przysmaknąłem oczy, zdawało mi się, że jestem gdzieś w mołodeczanskim i słyszę śpiew zniwiarzy powracających z pola.

— Tak, mamy dużo wspólnych cech w obyczajach, w psychice — wy, Polacy z Wilna i my Litwini — mówił mi pewien wyższy oficer armii litewskiej. Poznałem go przypadkowo w ogródku muzeum wojskowego. Siedzieliśmy wtedy w pobliżu wieży w której wisi milczący dzwon. Jestem pewien, jako Polak, że dzwon ten skazany jest na wieczne milczenie, jeżeli się nie zmieni jego przeznaczenia, — natomiast Litwin mówi, że zabrzmi „gdy Wilno będzie litewskie”. Ta różnica poglądów na milczący dzwon nie przeszkodziła nam jednak w towarzyskiej rozmowie. Oficer, po uprzednim porozumieniu ze mną, unikał politycznego tematu Wilna. Postąpił tak, jak chce postępować ostatnio w stosunku do Polski znaczna część obywateli Litwy.

— Tak mamy dużo wspólnych cech — powtórzył oficer. — Nie mówię w tej chwili o ludności wiejskiej. Wspólnota, do pewnego stopnia, kulturowa wsi naszych jest bardziej zrozumiała. Ale zastanówmy się nad inteligencją. Polak z Wilna i Litwin z Kowna mają więcej wspólnych cech psychicznych niż Polak z Wilna i warszawiak.

— Tak panu się wydaje?

— Nie, tak sądzimy my, Litwini. Nie lubimy warszawiaków. Nie mają u nas zaufania. Wydaje się nam, że są blagierami. Mamy dość popularne powiedzenie — „kupił za trzy grosze wątroby”, — które określa typ człowieka, podobny w naszym pojęciu do typu warszawiaka.

Rozmowa z oficerem dała mi wiele

do myślenia, bo wynika z niej, że litewskie zagadnienie Wilna jakby przybiera także postać tęsknoty kulturalnej. Wiązałoby się to z postępowaniem kolejarzy oraz z wielu przeciętnymi obywatelami Litwy, z którymi miałem możliwość zetknięcia się podczas swego pobytu w Kownie.

Nigdzie na Litwie nie spotkałem się z objawami niechęci lub nienawiści do siebie, jako do Polaka. Przeciwnie — witano mnie, — jako Polaka z Wilna — podkreślałem to, — wszędzie przyjaźnie. Podobne postępowanie inteligenta Litwina można wytłumaczyć kulturą towarzyską. Półinteligent jednak był szczerzy. Czułem to.

Sądziłem spoczątku, że jest to objaw idący w parze z osłabieniem propagandy antypolskiej „Związku Wyzwolenia Wilna”, który stara się zaszczepić swemu narodowi nienawiść do wszystkiego co jest polskie. Mówiono mi na Litwie, że „Związek” ten ostatnio nie rozwija tak intensywnej i szerokiej akcji jak przedtem. Jednakże potem przekonałem się, że nie ma to ze sobą żadnego związku.

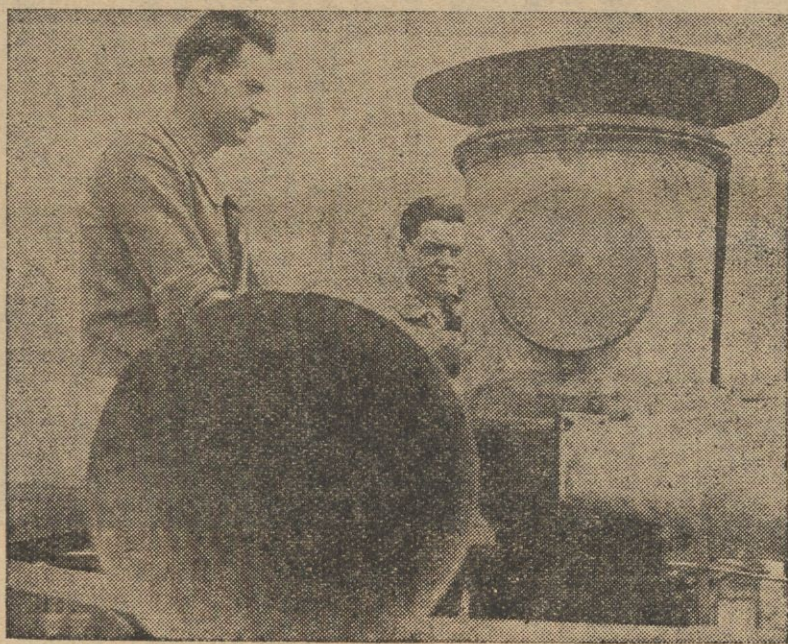
Agitacja antypolska „Związku Wyzwolenia Wilna” zaczyna wydawać owoce. Naród litewski nie czuje jednakże nienawiści do Polski. „Pogromy” polskie w Kownie — to rzecz lokalna — wspomnę o nich w swoim czasie. Owoce te, zdaniem moim, są wręcz przeciwne zamierzonom „Związku”. Tendencje, które chce forsować nie docierają do zamierzonego celu. Jestem zdania, że sytuacja jest paradoksalna — „Związek Wyzwo-

lenia Wilna” mimowoli pracuje nad zbliżeniem polsko-litewskim. Nie pozwala bowiem zapomnieć narodowi litewskiemu o więzi dziejowej i kulturalnej, łączącej przed wiekami dwa bratnie narody — Polski i Litwy i pcha do przyjaźni z Polską. Pan Birżyska, prezes „Związku Wyzwolenia Wilna” tłumacząc „Pana Tadeusza” na litewski, słowo „Polak” przetłumaczył wszędzie (z jednym wyjątkiem niestety — „major Piut, Polak rodem”) jako rodak lub „brat”. Czyżby pan Birżyska — mimo swych tendencji — odegrał bezwiednie rolę proroka? Może w niedalekiej przyszłości Polak na Litwie będzie nazywany bratem — członkiem bratniego narodu.

Na zakończenie — pouczająca historia — popularna w Kownie.

Na lewym brzegu Niemna koło ujścia Wilgi znajduje się góra a raczej parę wzgórz — wysokości naszych wzgórz na Karolinkach. Ludność nazywała ją „Wesołówką”. Podczas ostatniego pędu do zlitewszczenia nazw polskiego pochodzenia górę tę nazwano — Linksmanalnis — t. j. poprostu przetłumaczono „Wesołówkę” na „Wesołą górę”. Po pewnym czasie jeden z uczonych litewskich ustalił, że nazwa „Wesołówka” powstała przez spolszczenie litewskiej nazwy tej góry — Wiejas laiswas — co znaczy — wolny wiatr. Uczony pokpiwa teraz z biurokratyzmu litewskiego, a Wiejas laiswas nazywa się Linksmanalnis.

Jak mnie informowano — sprawa zmiany nazwisk na Litwie osłabła na sile. **Włodzimierz Hołubowicz.**



Te wielkie syreny mają ostrzegać paryżan przed niebezpieczeństwem napadu lotniczego.



i kierunek pedagogice sowieckiej nadawała w pierwszym rzędzie Nadieżda Krupskaja, żona Lenina, szkolnictwo so wieckie z entuzjazmem zamierzało zrealizować najszczytniejsze postulaty demokratyczne. Wszechstronny i nieskrepowany rozwój jednostki, powszechne nauczanie, szkoła pracy, szkoła jednolita — wszystko to miało być zrealizowane w świątynie zamierzonej niegdyś przez Dumę i z o wiele szerszym rozmachem. Jednak linia tych zamierzeń załamała się razem z linią całej polityki wewnętrznej Sowieków. Nastąpił okres kompromisów z kapitalistycznym ustrojem, okres cofania się w sprawach komunikacji społecznej, okres Nepu. W związku z tem i szkolnictwo w swym rozwoju zostało zahamowane. W metodzie nauczania, w sprawach powszechnego nauczania, w sprawach wychowania, wreszcie w sprawach jednolitości trzystopniowej szkoły bądź cofnięto się do stanu poprzedzającego rewolucję, bądź puszczono się na kompromisy z życiem, z faktycznymi ekonomicznymi możliwościami. Nie była to jednak rezygnacja z zasad. Była to tylko rezygnacja z doraźnych aktualnych poczynań wobec oczywistych niemożliwości, było to odroczenie pracy do bardziej sprzyjającego momentu.

Wreszcie następuje piatiletka. Zasady komunistyczne wracają z nową siłą. Narkompres związkowy (przedtem działały tylko narkompresy poszczególnych republik) obejmuje Bubnow i na sposób wojskowy rzuca poprosturozkaży wy-

konania z pozoru niemożliwych zamierzeń. Okres ten autorzy omawianej tu książki nazywają okresem apoteozy liczby. Rzeczywiście ilościowo ściąga się imponujące rezultaty, szczególnie, gdy chodzi o powszechność nauczania. Jednak ilościowemu postępowi towarzyszy jakościowy upadek. Przedewszystkiem obniża się poziom nauczycielstwa. Szkoły czteroletnie zapelniają się pedagogami, którzy sami te szkoły zaledwie ukończyli. Nauczycieli ze szkół czteroletnich przenosi się do siedmioletnich, z tych zaś ciała nauczające przechodzi do szkół dziewięcioletnich. Na uczelniach wyższych obejmują katedry ludzie partyjnie wypróbowani, lecz zupełnie nieprzygotowani naukowo. Z demokratycznych ideałów wychowawczych pierwsze go okresu szkolnictwa sowieckiego trzeba zupełnie zrezygnować. Kwestja idealu wychowawczego dopuszcza już tylko alternatywę: czy wychowywać doskonałych specjalistów, czy doskonałych komunistów, bo praktyka wykazała, że dwa te ideały w jednym człowieku nie dają się pogodzić. Znowu jednak nie są to ostateczne teoretyczne obowiązujące po wsze czasy założenia szkolnictwa sowieckiego, lecz tylko kompromisy ze stanem faktycznym, z faktycznymi możliwościami i potrzebami socjalnej przebudowy społeczeństwa.

Uderza nas w tych całych dziejach szkolnictwa sowieckiego zamęt, który wynika ze starcia się marksistowskich

założeń socjalnych, z pogonią za przyswojeniem „kultury proletariackiej” zdobyczy zachodnioeuropejskiej pedagogiki i z faktycznymi możliwościami, jakich dostarcza obecne życie ekonomiczne kraju. Pedagodzy z ducha napróżno szukają syntezy tych trzech skłóconych ze sobą czynników. Pedagodzy z przypadku, zawodowi politycy rozcinają ten węzeł gordyjski nie dając się rozwickać przesadzając zawsze sprawę na rzecz wymagań życia praktycznego. Stąd usunięci są w cień pedagogzy prawdziwi, jak Krupskaja (mimo że oficjalnie piastuje poważne stanowisko w Narkomprosie) i S. Szackij, natomiast właściwy kierunek szkolnictwu nadają politycy i burokraci przydzieleni do spraw pedagogicznych, jak Hrynko, Rjappe, Bubnow. Oni to ideał wychowawczy demokratyczny odrzucili i zamiast człowieka wychowują zmechanizowane typy bądź społeców, bądź partyjnych działaczy, lub wreszcie powolnych kierującym warstwom manekinów, potrzebnych do egzystencji władzy sowieckiej.

Jakkolwiek tedy trzeba przyznać że Hans i Hessen nie wchodzą w położenie obecne Sowieków i, charakteryzując rozwój szkolnictwa, nie liczą się z trudnościami, jakie rewolucja spiętrzyła przed wykonawcami liberalnych tradycji demokracji rosyjskiej, to jednak trzeba się zgodzić z tym faktem, opartym na oficjalnych danych sowieckich, że pedagogika i szkolnictwo w Rosji sowieckiej nie

Na marginesie fiaszki wysiłków rozbrojenia w Genewie, sprawy, którą się zbywa pounuremi żartami, ale która stanowi coś, co nazywa się uderzeniem psychicznym poważnie myślącej Europy, warto wspomnieć o karierze p. Szejdera we Francji, o którym szeroko rozchodzi się onegdajszy dodatek łódzkiego „Głosu Porannego”.

P. Szejder wszedł do Instytutu Francji. Jest on z dziada pradziada fabrykantem broni. Oto jak zaczynał dziadek dzisiejszego akademika:

„Pierwszy wielki czyn firmy Szejder datuje się od czasu wojny francusko-niemieckiej, z roku 1870-1871. Napoleon III, człowiek mądry i praktyczny, zamierzał zaopatrzyć się w armaty u Kruppa. Wzburzyło to oczywiście patriotyczne sumienie p. Szejdera, który zapomocą kilku milionów wzburzył sumienie pewnego dygnitarza, swego krewnego, a ten skolei nakłonił Napoleona do nabycia armat francuskich.

A wyroby ówczesne p. Szejdera były w pełnym tego słowa znaczeniu francuskie. Każda bomba, w przeciwieństwie do ciężko strawnej systematycznej pruskiej, miała swoją indywidualność i rozkoszne kaprysy: albo wybuchała, albo nie. Pozwalało to prusakom znakomicie się zabawiać, zakładając się o to, czy bomba francuska wybuchnie.

Armaty były również pełne humoru. Często donosiły na pół spodziewanej odległości strzału, co sprawiało miłe sytuacje strzelania francuskiej artylerji we francuską piechotę i t. d. Wszystko to świetnie się przyczyniło do upadku Napoleona i do upadku Paryża.”

Następny Szejder poszedł w ślady przedsiębiorczego dziadka:

„On to również w latach 1914-18 sprzedawał Bułgarom i Turkom francuskie armaty (lepsze o całe niebo od sprzedawanych Napoleonowi). Pozwalało to francuskim żołnierzom na frontach tureckim i bułgarskim podziwiać dokładność i ostrość wyrobów ojczystego kraju. Szkoda tylko, że na bombach i kulach nie było napisów w rodzaju: „Francja swoim bohaterem”, „Francja jest dumna ze swoich synów”.

Matki, siostry i żony walczących przeciw tym państwom Francuzów, fabrykowały w tym czasie niestrudzenie granaty i szrapnele pracując bez wytchnienia.

Wielkie zasługi ma i obecny akademik, p. Eugenjusz Szejder III, który dla polepszenia francuskiego bilansu handlowego sprzedaje Abdel Krim'owi, walczącemu z Francją swoje armaty.

Obawiając się, że ciągle konferencje rozbrojenia mogą zwiększyć bezrobocie w przemyśle wojennym, popiera Hitlera i pomaga mu w zdobyciu władzy.”

Nie drzo dziwnego, że p. Szejder wszedł do Akademji. Ma ogromne zasługi, jako eksporter. Dostarcza broni Chinom, Japonji a nawet Ameryce. Jeśli, któremu z tych państw zaś zabraknie gotówki, to przecież dobra Francja pożyczaj.

Wel.

mają dotychczas pozytywnego dorobku poza ilościowym rozrostem powszechnego nauczania. Nawet i to ostatnie ściśle biorąc nie stanowi pozytywnego dorobku, gdyż w obecnych warunkach przy niskim poziomie nauczycielstwa, przy braku bibliotek i akcji oświatowej należy postawionej wśród dorosłych szkolnictwo napróżno walczy z analfabetyzmem. Wszystko psuje niezwalczony analfabetyzm powrotny.

Wreszcie dobiega reszty upadek wyższego szkolnictwa. Pokilkakroć podejmowana selekcja partyjna i stanowa zarówno ciała nauczającego jak i studentów, pozbawiła wyższe uczelnie setek najzdolniejszych profesorów, pozapelniała katedry często nieukami, a na ławach studenckich osadziła tępy i nieprzygotowany do studjów materiał, wyrzucając zdolny i przygotowany należyście element poza mury uczelni, jako czynnik burżuazyjny i kapitalistyczny. Stąd to podniesienie poziomu warstw nauczycielskich w szkołach wszystkich stopni zostało odsunięte w bardzo daleką przyszłość.

Pozostaje tylko podziwiać tych ostatnich mohikan pedagogiki i szkolnictwa sowieckiego, którzy w tak trudnych, nie ma rozpaczyliwych warunkach trwają na posterunkach i usiłują ratować jeżeli nie dzień dzisiejszy, to przynajmniej jutro szkolnictwa rosyjskiego.

Władysław Arcimowicz.

O WYGLĄD ULICY

Niedawno poruszałem na łamach Kurjera Wileńskiego sprawę Biura Regulacyjnego m. Wilna. Sprawą niemiecką ważną i pilną ze względu na wygląd miasta jest sprawa wystaw i szyldów sklepów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że czasy gospodarki zaborców zostały nam w spadku zohydzenie najcenniejszych budynków zabytkowych niestosownymi dodatkami, jak wystawy i okropnymi szyldami. Taki był spadek, a co zrobiliśmy samy aby ten stan zmienić?... Nic, albo prawie nic. Pozwoliłmy tradycji zaborców trwać dalej, zamieniając jedynie napisy rosyjskie na polskie, pozostawiając szyldy same w formie i o wyglądzie dawnych. Pozwoliłmy nawet aby i nowe wystawy i szyldy kształtowały się na wzór i podobieństwo starych. Jedynie Urząd Wojewódzki zabronił stosowania dawnych szyldów na domach będących własnością Państwa, zastępując je szczęśliwie napisami z liter o jednolitym charakterze, na kładanymi na mur.

Dla zilustrowania tego co jest, przejdźmy ulicą Niemiecką, Wielką, ulicami dawnego starego Wilna... Pod przykrywą blaszanego pancerza szyldów, domów wogóle nie widać. Szyldy w kolorach jaskrawych, popstrzone napisami w różnych językach, z wyobrażeniami dzikich zwierząt może odpowiadałyby jako reklama dla bardzo prowincjonalnego ogrodu zoologicznego, tutaj wcale nie są na miejscu. Szyldy większych sklepów, zwłaszcza z futrami, sięgają zazwyczaj drugiego piętra, zasłaniając całkowicie elewację domu. Żeby się zorjentować gdzie właściwie jesteśmy, jak wygląda dom obok którego przechodzimy, wysoko musimy zadrzeć głowę aby zobaczyć... gzyms wieńczący budynek. Do piero po gzymsie tym sądzić możemy, że mamy do czynienia z budynkiem z czasów Stanisława Augusta, lub z epoki jeszcze wcześniejszej. Czy takie traktowanie zabytków architektury jest dopuszczalne w kulturalnym społeczeństwie? Czy takie nieposzanowanie cennych zabytków jest do pomyślenia gdzieś w Europie lub nawet innych miastach Polski? To co jest naszą chlubą wobec obcych, co ma świadczyć o naszej starej kulturze w dziedzinie budownictwa, pozwala my zakrywać i niweczyć nie przedstawiającymi żadnej wartości artystycznej bombazami na blasze.

Musimy raz z tem skończyć. Sprawy te były niejednokrotnie poruszane na ze-

braniach Koła Miłośników Wilna. Zebrań te były nawet często dość burzliwe, za obręb jednak Koła ta sprawa nigdy nie wyszła. Tem musi się zająć całe do- brze myślące społeczeństwo wileńskie, to muszą przyjąć do serca przyszłe Władze miasta. W pierwszym rzędzie musi być uporządkowany wygląd ulic posiadających pewien charakter zabytkowy i cenne budowle historyczne. Budowle te muszą być pokazane przechodniowi czy turyście w całej swe postaci i bryle. Na domach tych nie może być żadnych nie- licujących z ich charakterem dodatków, całe otoczenie cennych zabytków archi- tektury musi być do nich dostosowane, aby stworzyć pewną cenną harmonijną całość... Zapytają niektórzy czy to jest dziś jeszcze możliwe, kiedy domy te by- ły może niejednokrotnie przerabiane za- czasów zaborców i nie już z nich prawie nie zostało? Owszem jest możliwe i na- wet nie tak trudne. Nawet wiek ubiegły, który w zasadzie odznaczał się upadkiem architektury, w ulicach starego Wilna nie popsuł nam tak wiele, był nawet

względnie tolerancyjnym. Obok kamie- nic o wartości zabytkowej, choćby na ulicy Niemieckiej widzimy przeważnie domy o powierzchowności spokojnej, czę- sto nawet starającej się dostosować wy- glądem do stojącego obok zabytkowego domu. Domy te najwidoczniej dopiero z końcem ubiegłego stulecia zgrzeszyły roz- maitemi przeróbkami, przeważnie okien, które zupełnie zmieniły ich charakter, popsuły ogólną harmonję. To nie jest rzecz nie do naprawienia. Ramy okien- ne nie są tak trwałe jak całość budynku i niedługo czekać trzeba będzie na ko- nieczność ich zamiany... Wtedy władza nadzorcza, więc Magistrat, ściślejszej inspe- cja budowlana, musi położyć na to rękę i pozwolić na zmianę ram okiennych je- dyńie we właściwym charakterze. Tak w niedługim czasie możemy przyjąć do- właściwego wyglądu domów samych. Lecz nie to jest najgorszym złem; wy- gląd szyldów dzisiejszych o których za- cząłem na wstępie, najbardziej zmienia- dziś, zniekształca wygląd ulicy zabytko- wej. Szyldy w tej formie w jakiej jeszcze

dziś są stosowane w Wilnie, muszą być bezwzględnie zmienione z powierzchni domów przynajmniej ulic posiadających pewien charakter zabytkowy — Niemie- ckiej, Wielkiej, Zamkowej. Te ohydne blachy, wymalowane na wszystkie ko- lory z wyobrażeniami żywej i martwej natury, muszą spaść z powierzchni mu- rów i odsłonić właściwe oblicze budy- nów.

Wilno, to nie Azja, to nie wschód, Wilno to Europa i musi przyjąć wygląd właściwy swemu położeniu, odpowiedni swej przeszłości historycznej. Nic prze- cie nie usprawiedliwi istnienia szyldu w dziś stosowanej w Wilnie formie. Czy kto przypuszcza, że handel wymaga po- dobnej formy reklamy? Nie... to niepo- rozumienie, to wsteczność. Europa już dawno zarzuciła tę formę szyldu, zarzu- cając ją w Warszawie i in. miastach Pol- ski. Czas skończyć z tem i w Wilnie. Racjonalny, nowoczesny wygląd sklepu nie wymaga rozmalowanego jaskrawymi kolorami szyldu z wyobrażeniami sprze- dawanych tam produktów. Szyld dawny skończył się. Nowoczesne urządzenia sklepów posiadają skromny napis skom- ponowany z całością budynku, reklamę dla nich stanowi racjonalnie urządzona, należycie oświetlona wystawa. Towar wystawiony mówi sam za siebie, sam jest najlepszym argumentem dla kupu- jącego, towar więc jedyne należy klien- towi odpowiedni pokazać. Sztuczki ma- larskie na okrywającej ściany sklepu blasze nie mają dziś najmniejszego zna- czenia reklamowego, wydane na nie pie- niądze, to pieniądze wyrzucone w bło- to...

Trudno jednak żeby tę prawdę, zro- zumianą dziś w Europie i większych miastach Polski, odrazu zrozumiał każ- dy kupiec z ulicy Niemieckiej. Trudno także, aby miasto miało czekać na wła- ściwy sobie wygląd, aż wszyscy obywate- le zrozumieją konieczność innego wy- glądu ulicy. Wystarczy, że to rozumieją światlejsi obywatele Wilna, którzy swoje przekonania przeniosą na teren Władz miasta. Wystarczy jak Władze miasta zechcą podobnemu stanowi rzeczy kres położyć.

Bogusław Świecimski
inżynier architekt.

Księga pamiątkowa (album) ku czci Berka Joselewicza

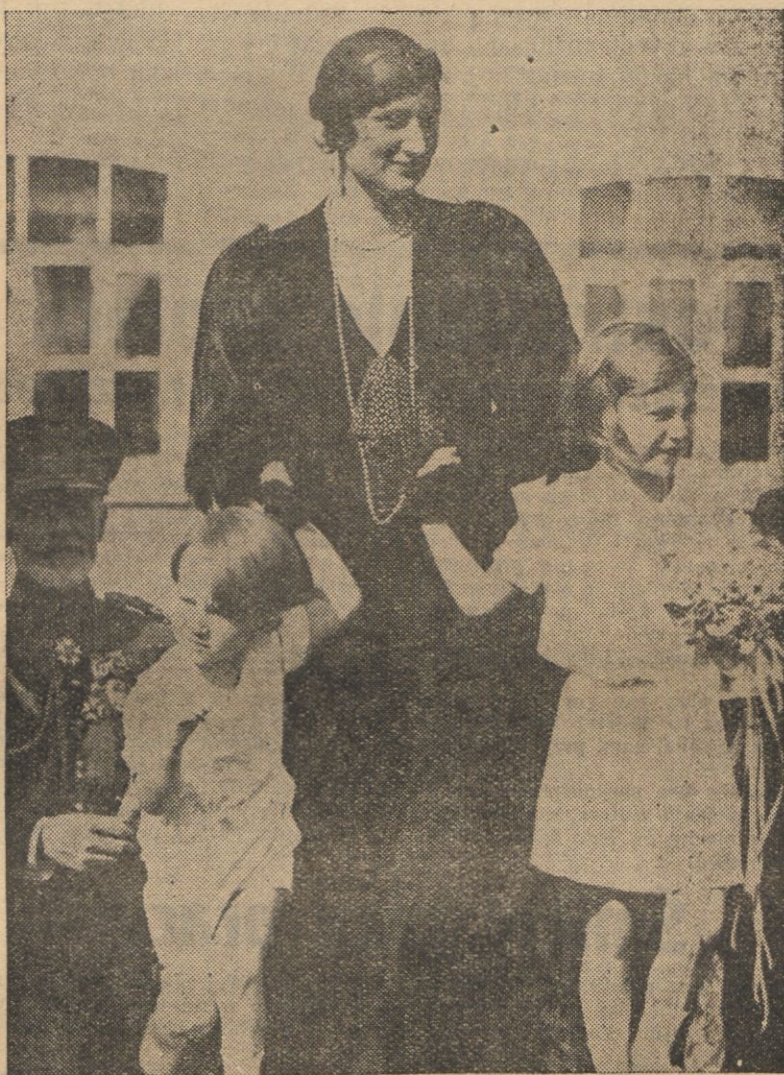
1809 — 1934.

Po kilkuletnich przygotowaniach ze strony specjalnego Komitetu zawiązanego w Wilnie, wyszła w tych dniach w/w Księga, w 125 roz- nicę śmierci Bohatera Berka pod Kockiem. 7 lat temu byłem jednym z inicjatorów uksta- towania się idei polsko-żydowskiego zbliżenia pod postacią Komitetu im. Berka Joselewicza, Żyda, pułkownika wojsk polskich z doby Ko- ściuszkowskiej. Wybraliśmy imię Bohatera — Berka Joselewicza jako symbol, jako hasło ce- lem wprowadzenia do świadomości obywateli społeczeństw — żydowskiego i polskiego —idei przekreślenia odwiecznych uprzedzeń i prze- sądów, zgłoszenia nienawiści plemiennych i wy- znaniowych i przypieczętowania natomiast idei braterstwa i spoiwości dzieci jednej ziemi. U- osobieniem tej idei miała być świetlana pamię- bohatera — Żyda, który życiem ofiarnie na o- tarzku ojczyzny oddaniem przetrwał most zgo- dy i braterstwa między dwoma narodami, ży- jącami od wieków z woli Opatrzności na jednej ziemi. Księga pamiątkowa ku czci Berka Jose- lewicza, na treść której złożyły się rozprawy z zakresu historii polskiej i Żydów w Polsce, o- siągnęła wytknięty cel stworzenia pomnika, który przekaże potomnym dokument przeszłości świadczący o wzajemności interesów tak Pola- ków, jak i Żydów, kraj zamieszkujących. Taki dokument jest m. in. realizacją pouczających słów proroka Jeremiasza dla wygnanych bali- lońskich z Jerozolimy: „Tak rzecze Bóg. Niech dbają Izraelici o dobrobyt tego miasta, do któ- rego ich przesiedliłem i niech modlą się za ni- go bowiem ich dobrobyt całkowicie jest zależ- ny od dobrobytu miasta osiedlenia”.

Owiane powyższymi aspiracjami grono Ży- dów naszego miasta w porozumieniu z wybit- nymi osobistościami społeczeństwa polskiego, wysuwa koncepcję zawiązania Towarzystwa Polsko Żydowskiego jako narzędzia zgodnej współpracy elementów inteligencji żydowskiej i polskiej. Zbliżenie intelektualne i kulturalne zdoła przełamać mur uprzedzeń, nieufności i niechęci, dzielący dwa społeczeństwa, zamiesz- kujące jedno terytorium, zdoła również należe- cie tępić zakusy rozpetanego nacjonalizmu.

Otóż wzmiankowana Księga pamiątkowa ku czci Berka Joselewicza która w tych dniach o- puściła prasę, stanowi pierwszy kamień węgl- ny w dziele budowy zgodnego współżycia na- rodowościowego w kraju ku chwale Ojczyzny i ludzkości.

Dr. A. Wirszubski.



Urodził się książę Albert Belgijski. Na zdjęciu widzimy królową Astrid z jej dwojgiem dzieci.

Jak utrzymywana przez episkopat Katolicka Ajencia Prasowa jest lojalną wobec biskupa.

(Wyjaśnienie).

Otrzymujemy następujące pismo:
Dnia 29 maja b. r. KAP rozesała do prasy komunikat, treść którego, jako bezpośrednio zainteresowany, uznałem za nieprawdziwą, a mianowicie KAP podała do wiadomości, że zmarły dn. 26 maja b. r. prałat kapituły metro- politanej mohylowskiej ks. Stanisław Przyrem- bel był w Petersburgu administratorem Apo- stolskim, t. j. administratorem z nominacji Sto- licy Apostolskiej. Tymczasem ks. S. P. pełnił od 1923 r. zastępczo obowiązki wikariusza ge- neralnego w Petersburgu z delegacji mianowa- nego przeze mnie w 1919 r. wikariusza general- nego 5. p. arcybiskupa Cieplaka, gdyż będąc w 1919 r. wywiezionym z mojej archidiecezji do Polski, mianowałem 3 wikariuszy generalnych: arc. Cieplaka, prałata Maleckiego i ks. Chodnie- wicza, którzy ewentualnie i w tej kolejności powinni byli mnie zastępować. W 1923 r. wszy- cy trzech jednocześnie trafili do więzienia, więc arc. Cieplak był zmuszony wyjeżdżając na pro- ces do Moskwy zostawić zastępcę w osobie ks. prałata Przyrembela, który został na stanowis- ku do przyjęcia odeń władzy przez wracają- cego z Moskwy z więzienia do Petersburga ks. Maleckiego (dwaj inni ewentualni moi zastępcy arc. Cieplak ks. Chodniewicz z więzienia nie wrócili do Petersburga, a byli wysłani z SSSR). Prałat Malecki obecnie ciężko chory w Warsza- wie, pełnił funkcję wikarego generalnego z mo- jej nominacji aż do otrzymania nominacji od Stolicy Apostolskiej na administratora Apostol- skiego w r. 1926 i konsekracji na biskupa tyt. Dionisiany.

Wobec tego, że każda informacja w prasie przedewszystkiem musi być prawdziwą i nie- bałamucie społeczeństwa nawet w drobnych rzeczach, a KAP sprostowania mego nie umie- ściła — proszę Szanowną Redakcję o łaskawe wydrukowanie powyższego, a inne pisma o prze- drukowanie.

Arceybiskup Metropolita Mohylowski
† Edward Ropp. („Czas“)

Prorządowy związek dorożkarzy wileńskich

W sobotę wieczorem dorożkarze wileńscy obwołali po mieście plakaty wy- borcze jedynki. W niedzielę natomiast długi sznur dorożek, ozdobiony temiż plakatami, przeciągnął ulicami miasta.

Otóż należy podkreślić, że dorożka- rze zgłosili samorządnie gotowość bezin- teresownej współpracy z Komitetem wy- borczym jedynki.

Związek dorożkarzy wileńskich, sto- jący na gruncie państwowym, liczy obec- nie 500 członków — na 560 dorożkarzy w Wilnie. Organizatorem związku i jego sekretarzem jest p. Marjan Schröder.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy tak chętnie i bez- interesownie, a nawet z narażeniem, zaofiarowali swoje auta i motocykle do użytku w pracy, związanej z wyborami do Rady Miejskiej m. Wilna, składa serdeczne podziękowanie

Komitet Obywatelski Bloku
Gospodarczego Odrodzenia
Wilna.

Wśród pism

NOWY NUMER „WŁÓCZĘGI“.

Wyszedł z druku nowy (za maj i czerwiec) nu- mer „Włóczęgi“ organ „Klubu Włóczęgów“. Obecny zeszyt tego ze wszechmiar ciekawego i znanego pisma, jest znacznie powiększony porusza szereg ważnych i aktualn. zagadnień.

Otwierają numer karty poświęcone pamięci zgasłego niedawno wielce zasłużonego bojow- nika o wolność i ideję Nowej Polski s. p. A- dama Skwarczyńskiego.

Następnie dr. St. Swianiewicz w doskonale, jak zwykle napisanym artykule porusza aktu- alne zagadnienie solidarności bałtyckiej, zaś Te- odor Nagurski, wybitny znawca spraw gospo- darczych i samorządowych kreśli plan odrodze- nia Wilna.

Dr. Wł. Arcimowicz omawia w odcinku ty- godnik „Pion“, zwracając uwagę, że to skąd inąd poważne i potrzebne pismo winno mieć więcej pionu.

Pozatem w tym samym numerze znajdujemy dokończenie artykułu inż. Symonowicza o mo- żliwościach gospodarczych powiatu brasław- skiego, omówienie sprawy gimnazjum białoru- skiego w Nowogródku oraz artykuły: „Kompar- tja zachodniej Białorusi“ a rewelacyjne wyjś- cie z kryzysu“, „Walka o czystość w ruchu bia- łoruskim“. Polemikę samorządową „co mówi wieś białoruska“.

Dwa feljetony, przegląd wydawniczy, i oh- fity kronika, zamykają całość.

Druk numeru i okładki wykonany w zakła- dach graficznych „Znicz“ w Wilnie, jak zwykle bardzo starannie i gustownie.

OD WYDAWNICTWA

Spowodu bardzo późnego otrzymywania w ostatnich paru dniach materiału wyborczego, który chcieliśmy jednak możliwie najbardziej wyczerpująco poda- wać naszym Czytelnikom, numer wychodził i był doręczany z opóźnieniem, za co naszych PP. Prenumeratorów najmocniej przepraszamy.

„RODZINA KOLEJOWA“

Życie społeczne kolejarzy nie było dotychczas zogniskowane w jednej organizacji. Na terenie P. K. P. istniała dotychczas duża ilość organizacji, opartych na najróżnorodniejszych statutach i regulaminach, których zadaniem była praca kulturalno-oświatowa i humanitarna wśród kolejarzy czynnych i emerytów, jak również wśród wdów i sierot po kolejarzach.

Dlatego też z wielkim uznaniem należy powitać powstanie na terenie Polskich Kolei Państwowych, a więc i w okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie nowej organizacji społecznej — „Rodziny Kolejowej“.

Główny cel tego stowarzyszenia to opieka nad dzieckiem kolejarza, zdrowiem jego i jego rodziny, pomoc dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych, a także prowadzenie przedszkoli, burs, kolonii i półkolonii dla dzieci, zakładania instytucji gospodarczych, działalności kulturalno-oświatowa i wychowywanie fizyczne młodzieży, udzielanie członkom pomocy ekonomicznej i moralnej i t. p.

Jeśli się zważy, że praca społeczna na kolejach spoczywała, jak to wyżej zaznaczono, w kilku organizacjach, które pracowały każda na innym odcinku życia społecznego, przez co nie można było oczywiście osiągnąć pozytywnych rezultatów, to powstanie „Rodziny Kolejowej“ należy powitać z całym uznaniem, gdyż obecnie całokształt pracy społecznej spoczywać będzie w jednym ręku, a co zatem idzie, programowe ustalenie i wytknięcie kierunku jednolitego bezwzględnie będzie z pożytkiem dla wszelkich poczynań w tej dziedzinie.

Przez powstanie „Rodziny Kolejowej“ życie społeczne kolejarzy zostanie mianowicie w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowem, dobrze rozwijającej się organizacji, która prowadzić będzie pracę nad wychowaniem i wyszkoleniem pracowników kolejowych pod względem fachowo-wojskowym i obywatelskim i w Rodzinie Kolejowej, która ujmie w swe ręce opiekę humanitarną i problem dziecka.

W okręgu Dyrekcji Wileńskiej powołano do życia Zarząd Okręgowy, na którego czele stanął wypróbowany społecznik, p. dr. Wacław Królewski, posiadający już w pracy społecznej chlubnie zapisane karty.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni na terenie okręgu wileńskiego zostały utworzone koła „Rodziny Kolejowej“ w Wilnie, Brześciu, Białymstoku, Grodnie, Wołkowysku, Lidzie, Baranowiczach, Włodawie, — dalsze zaś koła są w organizacji i niewątpliwie w najbliższym już czasie cały teren zostanie zorganizowany.

Nowopowstałe stowarzyszenie Rodzi-

na Kolejowa przyjęło agendy od dotychczas istniejącego Komitetu Kolejowego do spraw kolonii, półkolonii i dożywiania dzieci i rozszerzając zakres dotychczasowej pomocy niezamożnej działwie kolejarskiej, postanowiła prowadzić w roku bieżącym akcję dożywiania w następujących miejscowościach: w Wilnie dla 440 dzieci, w Białymstoku 162, w Starosielcach — 91, w Łapach — 181, w Brześciu — 259, w Wołkowysku — 134, w Lidzie — 74.

Pozatem z końcem czerwca b. r. „Rodzina“ uruchomi półkolonie: w Ponarach — 350 dzieci, w Brześciu — 200, w Wołkowysku — 90, w Łapach — 200, w Baranowiczach — 70, w Białymstoku — 150, w N. Święcianach — 90, w Pińsku — 70, w Królewstyczynie — 160, w Grodnie — 70, w Lidzie — 90 dzieci.

W miarę możliwości zostanie otwarta półkolonia w Czeremsku.

Wzorem lat ubiegłych Rodzina Kolejowa będzie prowadzić nadal kolonie letnie dla chłopców w Zalesiu i dla dzieci płci obojga we Włodawie, zwiększając jedynie ilość dzieci przyjętych, a mianowicie:

W Zalesiu uruchomione zostaną kolonie dla dzieci w dwóch turnusach, po 150 chłopców na każdy turnus t. j. od 21 czerwca do 19 lipca i od 20 lipca do 18 sierpnia.

Kolonia we Włodawie przeznaczona dla 70 dziewcząt i 30 chłopców na każdy turnus jest czynna od 15 maja do

15 czerwca i od 16 czerwca do 20 lipca i od 21 lipca do 18 września — a więc w trzech turnusach.

Jak poprzednio w komitetach dożywiania i półkolonii, tak i obecnie w „Rodzinie Kolejowej“, panie będą miały duże pole do działania i niewątpliwie nader owocna ich działalność dotychczasowa znajdzie jeszcze szerszą platformę dla realizacji szczytnych celów „Rodziny Kolejowej“.

Zarząd okręgu, świadom znaczenia i pożytku roli kobiety w pracy dla dziecka, oddaje jej w tej akcji rolę pierwszoplanową.

„Rodzina Kolejowa“ ma przed sobą wielki zasięg pracy społecznej i niewątpliwie w pracy tej stanie na wysokości zadania.

Korzyść z należenia do „Rodziny Kolejowej“ będą mieli członkowie z tej przyczyny, iż domy zdrowia, kolonie dla dzieci i domy wypoczynkowe, położone w górskich i nadmorskich okolicach, będą udostępnione wszystkim kolejarzom jednakowo, przedszkola zaś i praca kulturalna wśród młodzieży będzie skoordynowana i pod jednolitym kierunkiem.

Członkowie „Rodziny Kolejowej“ i ich rodziny znajdą w stowarzyszeniu opiekę i pomoc, jaką tylko dać może duża organizacja stworzona dla wspólnego dobra.

W pracy tej życzymy „Rodzinie Kolejowej“ powodzenia i pomyślnych wyników.

Postrzelenie szofera

Ranny twierdzi że sam się postrzelił przypadkowo

Wczoraj późno w nocy przechodnie ulicy Wileńskiej, w pobliżu bramy domu Nr. 8, znalazł na chodniku we krwi młodego mężczyznę.

Na widok przechodniów ranny wystękał:

— Proszę mnie ratować! Nie mam już siły.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, że mężczyzna jest poważnie ranny, gdyż został postrzelony w brzuch. Po nałożeniu opatrunków rannego przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie dość ciężkim.

Ze znalezionych przy rannym dokumentów stwierdzono, że jest to 28-letni Rafał Derwanowski szofer z zawodu, zam. przy ulicy Śniegowej 13.

Narazie powstały dwa przypuszczenia co do okoliczności postrzelenia szofera, a mianowicie, że padł ofiarą zamachu na jego życie, lub też popełnił samobójstwo.

Dopiero po upływie kilku godzin, kiedy odzywał się przytomność, złożył on zeznanie, z którego wynika, iż padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku obojędnego dla siebie.

Jak zeznał ranny, przechodząc ulicą Kalwaryjską usiłował on przełożyć rewolwer z tylnej kieszeni spodni do bocznej kieszeni. W czasie przekładania broni, naskutek własnej nieostrożności nacisnął cyngiel. Rewolwer nie był zabezpieczony. Padł strzał i kula utknęła mu w brzuchu.

Derwanowski z kulą w brzuchu przeszedł od ulicy Kalwaryjskiej do Wileńskiej zmierzając do pogotowia i dopiero przy bramie domu Nr. 8, t. zn. u wylotu już ulicy Wileńskiej stracił przytomność i padł wyczerpany na chodnik.

Zeznania postrzelonego budzą jednak pewne zastrzeżenia. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

Śmierć przy pracy

We wsi Grody gm. połoczańskiej podczas pracy przy rozkopywaniu góry zostali zasypani robotnicy w ilości 7 osób. Podczas godzinnej

akcji ratunkowej zdolano wydobyć z pod ziemi 6 robotników w stanie nieprzytomnym, zaś jednego Władysława Krąwezuna martwego.

„Arsenał“ kradzionych rzeczy W mieszkaniu córki „Chana-Bobki“

Policja od dłuższego czasu poszukiwała zuchwałego złodzieja, który wyspecjalizował się na kradzieży słuchawek telefonicznych. Jakże czerpał z tego zyski niewiadomo. Temniemniej jednak złodziej ten systematycznie kradł słuchawki telefoniczne, szczególnie z automatów telefonicznych oraz telefonów przeznaczonych dla korzystania przez szeroką publiczność.

Złodziej ten tak dalece się nawet posunął, że skradł pewnego dnia słuchawkę telefoniczną z telefonu policyjnego przy ulicy Legionowej. Dopiero onegdaj złodzieja zatrzymano na gorącym uczynku z odciętą słuchawką w ręku.

W związku z tem policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu niejakej Bejli Kopelowej znanej policji paserki oraz córki słynnego herszta „Złotego Szandaru“ Zelika Lewinsona vel „Chana Bobkes“.

Rewizja przyniosła nadszadowany wynik, bowiem odnaleziono w kryjówek 5 plaszczy,

jedno futro, ubranie męskie i damskie oraz dużą walizkę wypchaną kradzioną bielizną.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że rzeczy te pochodzą z 19 kradzieży dokonanych na terenie Wilna. Część rzeczy została już poznana przez swych prawych właścicieli, którzy stracili już wszelką nadzieję na ich odzyskanie.

Jednocześnie w mieszkaniu paserki policja odnalazła wszystkie rzeczy jakie wykradzione zostały tejsze nocy z mieszkania adwokata Turczyńskiego przy ulicy Św. Filipa 4. W niespełna 6 godzin po dokonaniu kradzieży poszkodowany adwokat otrzymał spowrotem wszystkie swoje rzeczy.

Paserkę oraz dwóch złodziei osadzono w areszcie centralnym. Policja zarządziła szereg dalszych rewizji i nie jest wykluczone, że wkrótce „wylezie“ jeszcze szereg innych kradzieży dokonanych ostatnio w Wilnie. (c)

Znowu szerzy się tyfus plamisty

W pow. dziśnieńskim według ostatniej listy stracji sanitarnej stwierdzono 49 wypadków zakażeń na tyfus plamisty. Na miejsce wyje-

chała kolumna przeciwtyfusowa, która zarządziła środki zaradcze.

Witriolejarze grasują nadal

Znowu wypadki oblania ubrań przechodniów

Jak nas informują w ciągu ubiegłych dwóch dni znowu zanotowano w Wilnie trzy wypadki oblania ubrań przechodniów kwasem siarczanym.

Na ulicy Zawalnej obłano witriolem płaszcz adwokata R., który dopiero po przyjeździe do domu stwierdził że ma na płaszczu dużą wypo-

loną dziurę.

Tegoż dnia obłano kwasem siarczanym płaszcz przechodzącej ul. Zawalną p. K. L., zam. przy ul. Węgowej, która również stwierdziła to po przyjeździe do domu. Trzeci podobnego rodzaju wypadek zanotowano przy ul. Pilsudskiego gdzie ofiarą napaści padł mężczyzna.

Starosta Mydlarz opuścił Święciany

ŚWIĘCIANY (Pat). W dniu 11 czerwca opuścił Święciany dotychczasowy starosta powiatowy Stefan Mydlarz w celu objęcia urzędowania w powiecie koneckim woj. kieleckiego. Agendy starostwa i wydziału powiatowego w Święcianach objął z dniem 10 b. m. wicestarosta Eugeniusz Polkowski.

Wycieczki pielgrzymie z zagranicy

W pierwszych dniach lipca r. b. do Wilna ma przybyć wycieczka pielgrzymów z Francji i Belgii. Wycieczka zabawi w Wilnie kilka dni i zwiedzi oprócz Wilna — Kalwarię, Troki, Werki i t. p.

ODEZWA

do uczniów b. szkół wileńskich z przed 1905 roku.

Ósmy zjazd uczniów b. szkół wileńskich z przed roku 1905 odbyty dnia 11 czerwca 1933 r. uchwalił zgromadzić i wydać wspomnienia z życia młodzieży wileńskiej w owych latach. Zadaniem wydawnictwa byłoby utrwalenie i związanie w pewną całość poszczególnych wspomnień i przeżyć z tego okresu, uchronienie i przekazanie następnym pokoleniom zgromadzonego latami skarbu tradycji. Chodzi o wydobycie pełnego obrazu warunków politycznych, społecznych i kulturalnych oraz myśli i wysiłków młodzieży wileńskiej w okresie popowstaniowym. Wykonanie tego zadania stanowiłoby przyczynek niepośledniej wagi do najnowszych dzieł Polski, w których Wilno powinno mieć swoją treściwą kartę, zgodną z obfitą w wydarzenia rzeczywistością. Dziejowa rola Wilna i w tym momencie nie może zostać pominięta lub niedopowiedziana. Wagę naszego zamierzenia pomnaża świadomość dostojnych, a drogich każdemu z nas tradycji i wyjątkowe znaczenie naszego kraju w całokształcie dziejów ojczystych.

Sprawę zamierzonego wydawnictwa przynagla świadomość, że z każdym rokiem ubywa świadków przeżytych lat, a czas powoli, ale nieubłaganie zaciera wspomnienia.

Komitet redakcyjno-wydawniczy, powołany przez Zjazd prosi najusilniej kolegów o nadsyłanie wszelkich znanych im przyczynków do dziejów, przeżytych w szkołach wileńskich okresu. Ceniłbym materiałem dla komitetu i dla każdego, kto w przyszłości zechce studiować owe czasy, będzie każda notatka lub wzmianka zawierająca fakty konkretne, niezależnie od poziomu opracowania literackiego. Pożądane są również fotografie i rysunki, ilustrujące nadsyłane wspomnienia. Materiały nadesłane będą deponowane w Archiwum Państwowem w Wilnie. Prosimy o kierowanie materiałów p. p. kolegom: Dyr. Wacława Studnickiego, Wilno, Archiwum Państwowe i Jana Bułhaka, Wilno, Orzeszkowej 3.

Za Komitet red.-wydawniczy:

(—) Safarewicz, Studnicki, Bułhak i Narębski.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIS

ORŁÓW

z występem Janiny Kulczyckiej.

W piątek 15 b. m.

Hanka Ordonówna

Falszerze pieniędzy

W kuźni Aleksandra Buli zamieszkałego we wsi Mironowszczyzna gm. zaleskiej wykryto warsztatek fałszywych 50 gr. i 1 zł. monet. Podczas rewizji znaleziono 24 fałszywe monety. Właściciela kuźni aresztowano.

Wykrycie tajnej gorzelni

W gminie derewnickiej we wsi Łubnie w zabudowaniach Sadowieca Ignacego ujawniono zakonspirowaną gorzelnię samogonki. Sadowiec tajną gorzelnię prowadził od lutego b. r. i wyprodukował około 1000 litrów samogonki.

Znaleziona zguba

Mieszkaniec pow. koszedarskiego J. Piecznas bawiąc w Polsce na podstawie przepustki granicznej w rejonie Porzecha odnalazł konia swego, skradzionego przed rokiem z jego wsi. Posiadaczem skradzionego konia był niejaki Owsiejch Gustaw, który twierdzi, iż konia na był na rynku w Porzechu.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogródzie po-Bernardyńskim.

Dziś o godz. 8.30 w.

TOWARISZCZ

Jutro o godz. 8.30 w.

Moja siostra i ja

100.000 osób zwiedziło Wystawę — Targi „LEN POLSKI“

W dniu 10 b. m. odbyło się uroczyste zamknięcie Wystawy — Targu „Len Polski“ w Warszawie. W dniu tym zwiedziło Wystawę przeszło dwanaście tysięcy osób. Ogółem przez cały czas trwania Wystawy sprzedano około stu tysięcy biletów wejściowych. Wystawa Warszawska bardzo się przyczyniła do zdobycia rynku krajowego dla wyrobów z naszego lnu.

Kurs Łąkarsko-Lniarski w Wilnie.

Staraniem Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie oraz Wileńskiej Izby Rolniczej został zorganizowany w Wilnie miesięczny kurs łąkarsko-lniarski dla instruktorów rolniczych. Na kurs wydelegowały swych instruktorów Izby Rolnicze: Krakowska, Lubelska, Poleska, Wołyńska, Białostocka i Wileńska.

DRUSKIENIKI

Zdrowowisko nad Niemnem

(Korespondencja własna)

Doprawdy znajduję się w pewnym kłopotcie wysyłając swój pierwszy list z Druskienik. Kiedy byłam w Zakopanem, dzieliłam się memi wrażeniami z dalekich górskich wycieczek i czułam, że uchwyciłam to, co stanowi najistotniejszą wartość tej miejscowości, bawiąc na Helu, Wielkiej Wsi, Gdyni — mówiłam o morzu, a podczas pobytu w Busku, Solcu, Ciechocinku podkreślałam właściwości lecznicze każdego z tych zdrojów. Z Druskienikami jest inaczej — mają one charakter podwójny i stąd wynika pewna trudność syntezy: zdrowowisko i najpiękniejsza w Polsce stacja klimatyczna. Dla ludzi chorych na gościec stawowy, mięśniowy, pourazowe wysięki i zrosty, choroby serca, naczyń, choroby przemiany materji, choroby wątroby nieżyty i inne schorzenia — Druskieniki będą wartościowe przede wszystkim jako zdrowowisko i dla tych wszystkich na pierwszym miejscu należy postawić solankę, która bije z głębin 300 mtr., jak dobroczynna krew ziemi darząc nadzieją schorowanych i cierpiących, wysokowartościową borowinę nieustępującą pod względem właściwości leczniczych — borowinom zagranicznym i krajowym t. zn. mówić należy przede wszystkim o naturalnych leczniczych bogactwach Druskienik-Zdroju oraz o Zakładzie Kąpielowym urządzonym według wszelkich wymagań europejskich miejscowości kuracyjnych, inhalatorium, Oddziale ciepło-swiatła i elektrolecznictwa o oddziałach wodolecznictwa, o sali w której stosuje się wodolecznictwo według metody dr. Zniniewicza, o jedynym w Polsce Zakładzie leczniczego stosowania słońca, ruchu i powietrza wreszcie o wprowadzonym w bieżącym sezonie lecnicztwie terenowym. O tem mówić należy przede wszystkim, lecz nie jedynie.

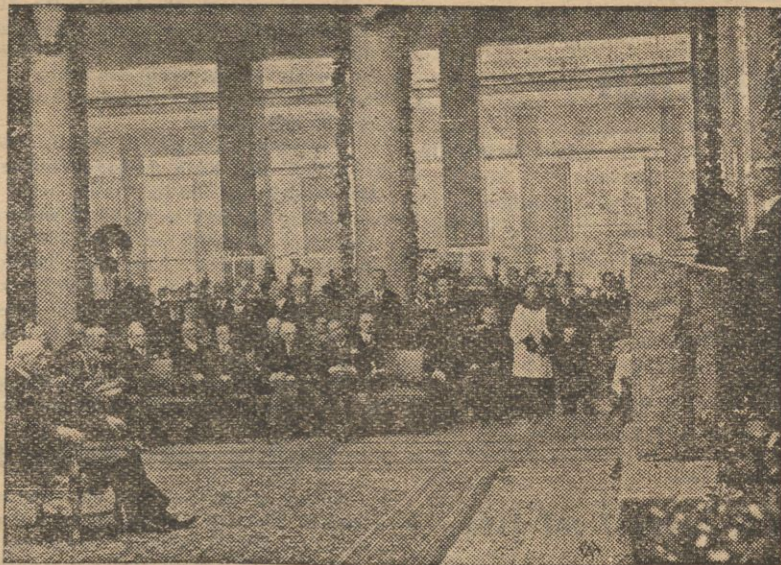
Prócz schorzeń natury fizycznej są schorzenia duchowe tak często w naszej epoce, a kto wie, czy nie bardziej męczące, niż cierpienia fizyczne? Na cierpienia te nie pomoże ani Solec, ani Ciechocinek, ani Druskieniki-Zdrój, lecz uleczyc je mogą Druskieniki — stacja klimatyczna.

Powiedziałam już na początku mego listu, że Druskieniki nie zamkną się w ramach określających szablonowo pojęcie zdroj — rozsada ta rama i staną się pełną niewypowiedzianego czaru miejscowością o walorach klimatycznych. Położone wśród puszczy nadniemeńskiej objęte od zachodu i północy kapryśną, nerwową wstęgą Rotniczanki, od wschodu majestatycznym Niemnem, od południa jeziorem Druskonie i w pobliżu je-

zior Łot, Ilgis, Gruta i uroczyska Rajgrodu — posiadają w sobie Druskieniki dziwny, zniewalający czar, który narzuca się człowiekowi z siłą jakąś fantastycznie poetycką. Ziemia legend: o jeziorach zaklętych, o miastach zapadłych, ziemia prymitywów w koncepcjach artystycznych wyobrażeń Chrystusów i madonn..., ziemia ballad o upiorach i strachach zamieszkujących rozwarte groby porzuconych cmentarzysk, o cerk-

wiach, w których biją dzwony zwołujące na pokutne modlitwy duchy błakające się po uroczyskach. Żywa księga mickiewiczowskich romansów, każe zapomnieć człowiekowi o troskach jego, ożywając fantazję zwidami, pozwala odnaleźć, w chaosie miejskich ulic zgubioną, radość życia. Radością potężną i wszechobecną rozzdzania się puszcza nadniemeńska darząc człowieka swą uroczą mową.

10-lecie Banku Gospodarstwa Krajowego



W ub. niedzielę w 10-tą rocznicę rozpoczęcia działalności przez Bank Gospodarstwa Krajowego odbyła się w gmachu B. G. K. w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, członków rządu, marszałków Sejmu i Senatu, duchowieństwa oraz przedstawicieli życia gospodarczego uro-

czystość poświęcenia nowego gmachu Banku przy Alei Jeruzolimskiej oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Zdjęcie przedstawia moment uroczystości podczas przemówienia prezesa B. G. K. dr. Romana Góreckiego.

Trudności komunikacyjne ze stacji do zdrowiska Druskieniki

Przed kilku dniami pisaliśmy o niespodziance, która spotkała zdrowowisko Druskieniki ze strony Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Województwa Białostockiego. Oto wydział ten udzielił w bieżącym sezonie letnim zaledwie dwie koncesje autobusowe na obsługiwanie linii Druskieniki stacja kolejowa — Druskieniki Zdrowowisko, długości 18 klm.

Fakt ten wpłynie bezwątpienia ujemnie na frekwencję zdrowowiska w bieżącym sezonie. Chodzi zaś przede wszystkim o popularne wycieczki niedzielne. Dyrekcja wileńska PKP. ma możliwość organizowania prawie co tydzień popularnych wycieczek do Druskienik i

niestety wobec braku komunikacji autobusowej musi zrezygnować z tego. Dwa autobusy bowiem posiadają zaledwie 40 miejsc. Natomiast wycieczka składa się zawsze co najmniej z dwustu osób. Autobusów nie wystarczy... Musiałoby być co najmniej dziesięć.

Do Dyrekcji Wileńskiej PKP. napływają liczne zgłoszenia na wycieczki ze Lwowa, Poznania, Krakowa i t. p. i, niestety, Dyrekcja zmuszona jest odmawiać w każdym wypadku, ponieważ z sytuacji, utworzonej przez Urząd wojewódzki w Białymstoku, niema narazie wyjścia. Druskieniki czekają na decyzję wojewody białostockiego.

Przyroda Druskienik nie jest dekoracją zdrowowiska — jest treścią samą w sobie — doskonałą i skończenie piękną. Niema w niej nic teatralnego. — Poza parkiem zdrowym, który jest typowo — ładnie szablonowy z nieodstępnymi palmami w pomalowanych wazonach i rabatami wyszukanych kwiatków — króluje wszędzie majestat nietkniętej ręką ludzkiej przyrody.

Wystarczy 20 minut, by znaleźć się tak daleko od eleganckich pensjonatów i will zdrowiska, aby zapomnieć o tem że w modnej kawiarni gra jazband, a po posadźce sali dancinowej — posuwają się pary w takt omdlewających tonów tanga — i że płacze flet: o zdradzie, kłamstwie, opuszczeniu, o ludzkiej podości — my już jesteśmy nad „Panieńskimi Oczkami“, ogarnięci prawami do skonałemi w swej prostocie: prawami natury. Świergot ptaków koi nasze nerwy, wiatr gra między koronami sosen balladę o oczach zaklętych... Czy to oczy Ondyny, rusalki wód druskienickich rozwarte, ekstatyczne w przestrzeni błękitów wmodlone jakąś prośbą, która słów nie zna, a mówi do ducha puszczy nadniemeńskiej — nieznana nam mową?

Wieczór zapada... wody ciemnieją, nasycają się fioletem wodne źrenice — chmura zmierzchu pada na oczy tajemnicą zasnutą — szuwar się pochylają, niby rzędy długim zmęczone czuwaniem. „Oczy Panieńskie“ — przeistacza ją się w dwa sławy, — które rozpoczynają misterjum muzyczne złożone z dwóch chorów żab.

Wśród niezmąconej ciszy leśnej gąłają żaby. Zawisły nad nami jakieś słowa pełne głębokiego sentymentu, z tęsknoty i bólu zrodzone... „Żadne żaby nie grają tak pięknie jak polskie“... Trzeba czekać chwilę — może z pośród drzew wyjdzie Telimena z niedbale rzuconym na ramiona szale... a może Hrabia przytulony do pnia sosnowego rzuci szkło w swoim notatniku?

Chwila sprzyjająca zwidom — zmierzch załamał wszystkie barwy, podkreślił wyraźnie fioletem kontury drzew — wiatr w przestrzeni zawiesił i zszedł na ziemię w ciszy niezmąconej, jak gaszący światła dnia pacholik, nadjeżdżającej na srebrnym rydwanie nocy.

„A niedobrze tak w woda przypatrywać się wieczorną porą“ — stoi za mną chłop. — Zaśmiałam się... nie bój się dobrego człowieka, daleko jest ode mnie myśl o czarnej pani... ja przyszedłam tu po radość życia.

Mar.

PETER KRAYE

28

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Jack Pelton chciał początkowo kopnąć boy'a spoglądającego z nieukrywanym zdziwieniem na obcego pana, który wychodził z pustego pokoju na pierwszym piętrze hotelu „Korona Holandji“, jednak rozmyślił się, wyjął jakąś monetę i z uśmiechem rzucił chłopakowi.

— Macie tu ładne pokoje, może wynajmę jeden z nich na kilka dni!

Chłopak schował pieniądz, a Jack, cicho pogwizdując, zeszedł po schodach do hallu, przekroczył go i opuścił hotel.

Nie miał wyrzutów sumienia, że podsłuchiwał; wszak nigdy nie wiadomo, jakie korzyści mogą wynikać z wiadomości, uzyskanych w podobny sposób. Szedł wolno, rozmyślając nad tem, co usłyszał, i prawie bezwiednie, okrężną drogą, skierował swe kroki ku „Zielonemu Namiotowi“.

Wyglądało na to, że pani Hooge, jak wierna żona z bajki, rzeczywiście szukała męża, który zginął bez wieści. A Ho-Tseng pomagał jej. Z Jesperem, tym niezmordowanym na morzu włóczęgą, chciała za wszelką cenę wytropić swego Hendrika.

Trochę sceptycznie analizował opowiadania Ho-

Tsenga o tajemniczym białym, ale nie lekceważył tej historii, ponieważ dla Jacka wogóle nie istniały rzeczy bez znaczenia. Jeżeli nawet ten osobnik i nie był Hendrikiem Hooge'em, tem niemniej w oczach Peltona wcale nie uchodził za głupca. Kto wie, czy ten człowiek nie był naprawdę na tropie skarbu...

Bardzo głośno gwizdnął, zmusił się do niemyślenia o tem, co mu w danym momencie przeszkadzało, spojrzął na zegarek i, uprzytomniwszy sobie, dokąd ma iść, przyspieszył energicznie kroku. Łatwo mogło się zdarzyć, że mister Pelton będzie musiał wyjechać w pewnej szczególnej misji na parę tygodni, wówczas na Nancy spadnie obowiązek dopilnowania Legotto.

Ale Nancy już nie zastał. Pokojówka drżącym głosem oznajmiła wściekłemu ze złości Peltonowi, że jej pani odjechała przed kwadransiem z rzeczami, nie mówiąc, dokąd się udaje, ani kiedy powróci.

Jack na sekundę skamieniał, potem wybuchał szalonym gniewem; wystraszona dziewczyna uciekła, a on w dzikiej pasji tłukł wszystko, co mu wpadło pod rękę. Po chwili oprzytomniał, prędko odzyskał spokój; stał zataczając się, jak bokser po otrzymaniu ciężkiego niespodziewanego uderzenia. Raptem odwrócił się bez słowa i wybiegł na ulicę.

Tu zawołał na przejeżdżającą dorożkę, a gdy ta się zatrzymała, odprawił ją skinieniem ręki i poszedł piechotą do portu; wydawało się, że każdy krok sprawia mu ból.

Teraz wiedział, dokąd pojechała Nancy; wiedział, że w obecnej chwili prawdopodobnie już jest na pokładzie jachtu, wybierając się z panią Elmą i z tym przeklętym Jesperem na poszukiwanie Hendrika Hooge'a. Wypuścił ją z rąk. Narazie, tylko narazie!

Ale czuł w głębi serca, że tem „narazie“ tylko oszukuje siebie.

Przyszedł w samą porę, by ujrzyć odpływający jacht, unoszący Nancy, Elmę i Peera. Nie trzeba było mówić Jackowi, że właśnie ten maleńki biały statek zabrał mu Nancy. Sam wiedział o tem, wiedział równie dobrze jak to, że w tej jednej chwili postarzał o kilka lat.

Obok leżał kamienny słup, który jakby zapraszał do siebie. Jack spoczął na nim i przypomniał sobie, jak przed dziesięcioma laty — a może dawniej, tak, nie skończenie dawniej — widział na wybrzeżu Tamizy cały szereg ludzi, siedzących w ten sam sposób i wówczas ktoś mu powiedział:

— Jutro wszystkich zapędzą do doków, mój panie. To są trupy, którym się tylko zdaje, że jeszcze żyją.

Czyżby było aż tak źle? Czy istotnie tracił wszystko z wyjazdem Nancy? Zapadł w tępą zadumę, która, zdawało się, będzie trwała bez końca; już nigdy nie wstanie z tego miejsca chyba poto, by się rzucić w niebieską otchłań wody, na której tu, przy brzegu, pływały brudnożółte plamy, połyskujące jak oliwa.

KURJER SPORTOWY

RADJO

WILNO.

Sportowcy zdawajcie matury

Dzisiaj upływa ostateczny termin składania podań na bezpłatną naukę w Gimnazjum Piotra Skargi, którego dyrektor p. St. Bernacki zaofiarował łaskawie 10 bezpłatnych miejsc dla czynnych sportowców.

Podania składać należy do redakcji „Kurjera Wileńskiego” z podaniem nazwiska, imienia, adresu, oraz kwalifikacji sportowych.

Apel Piłkarzy

Prezydium Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zwraca się z apelem do wszystkich piłkarzy wileńskich, a zwłaszcza do członków Zarządu i Wydziału Gier i Dyscypliny, by zechcieli łaskawie przybyć punktualnie o godz. 18 min. 30 do drukarni „Znicz” Biskupia 4 celem wspólnego udania się na uroczyste pożegnanie prezesa p. Zygmunta

Wendy. Piłkarze prócz upominku Miejskiego Komitetu W. F. zamierzają wręczyć w dniu pożegnania p. W. Wendzie pamiątkę od Wil. O. Z. P. N.

Sądzą, że sala kasyna oficerskiego zapewni się w czwartek szalenie sportowcami, wśród których przeważać będą piłkarze.

Życie sportowe Świącian

Staraniem nauczycieli wych. fiz. Państw. Gimn. i Semin. p. Krzywickiej i p. Strycharzewskiego w dniach 30 i 31 maja b. r. zorganizowane „Święto Sportowe młodzieży szkolnej”, na program którego złożyły się pokazy gimnastyczne dziewcząt i chłopców, jak również w zawodach lekkoatletycznych uzyskano szereg niezłych wyników, zaś w grach sportowych koszykówce i siatkówce młodzież wykazała duże wyrobienie i elegancję i przyjemną dla oka grę.

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW.

I. Bieg na 100 m.

1. Palczewski Henryk (Sem.) 12 sek.
2. Mackiewicz Witold (Gim.) 12,1 sek.
3. Jarmakowicz M. (Sem.) 12,2 sek.

II. Skok w dal.

1. Mackiewicz W. (Gim.) 5,80 m.
2. Jarmakowicz M. (Sem.) 5,62 m.
3. Purwinis B. (Gim.) 5,58 m.

III. Pchnięcie kulą.

1. Palczewski H. (Sem.) 12,26 m.
2. Sznitowski J. (Sem.) 10,55 m.
3. Purwinis B. (Sem.) 10,50 m.

IV. Skok wwyż.

1. Wieliczko W. (Sem.) 1,50 m.
2. Wiluń W. (Sem.) 1,45 m.
3. Purwinis B. (Sem.) 1,45 m.

V. Rzut dyskiem.

1. Palczewski H. 30,70 m.
2. Mackiewicz W. 29,74 m.
3. Cybulski J. 28,85 m.

VI. Bieg na 400 m.

1. Palczewski H. (Sem.) 58 sek.
2. Chlewiński E. (Sem.) 60 sek.
3. Szpiro R. (Gim.) 60,2 sek.

VII. Rzut oszczepem.

1. Palczewski H. (Sem.) 39,39.
2. Bilno St. (Gim.) 39,30.
3. Sznitowski J. (Sem.) 38,52.

VIII. Skok o tyczce.

1. Wiluń W. (Sem.) 2,73 m.
2. Symonowicz (Gim.) 2,43 m.
3. Kotlar (Gim.) 2,23.

IX. Bieg na 800 m.

1. Stasiewicz Cz. ((Gim.) 2'16,6"
2. Symonowicz H. (Gim.) 2'17,6"
3. Demczenko A. (Sem.) 2'18,6"

X. Trójbój indywidualny.

1. Palczewski H. (Sem.) 2185,30 punktów.
2. Purwinis B. (Sem.) 1823,35 "
3. Mackiewicz W. (Gim.) 1758,05 "

Wendy.

Piłkarze prócz upominku Miejskiego Komitetu W. F. zamierzają wręczyć w dniu pożegnania p. W. Wendzie pamiątkę od Wil. O. Z. P. N.

Sądzą, że sala kasyna oficerskiego zapewni się w czwartek szalenie sportowcami, wśród których przeważać będą piłkarze.

XI. Sztafeta 4x100 m.

1. Gimnazjum w składzie (Mackiewicz, Refinger, Szpiro i Soroko) 50 sek.

XII. Trójbój lekkoatletyczny zespołowy.

1. Seminarjum (w składzie Palczewski, Purwinis, Kochanowski (uzyskało 5492, 20 punktów)

2. Gimnazjum (w składzie Mackiewicz, Symonowicz Refinger) uzyskało 5157, 15 punktów.

XIII. W piłce siatkowej.

Seminarjum — Gimnazjum 2:0 (15:12 i 15:9).

XIV. W piłce koszykowej.

Gimnazjum — Seminarjum 5:1 (3:1).

W ogólnej punktacji zwyciężyło Seminarjum różnicą punktów 74:54. Am.

Jasiński zajął 7 miejsce

W zawodach kolarskich pod Warszawą startował najlepszy kolarz wileński Jasiński z Ogniska K. P. W.

Jasiński na trasie 120 kmtr. zajął 7 miejsce za Zielińskim, Kielbasą i innymi zawodnikami.

Wręczenie Puharu Narodów na konkursach hipicznych



Premier Kozłowski wręcza Nagrodę Polski (Puchar Narodów) szefowi zespołu niemieckiego mjr. v. Waldenfelsowi. Na pierwszym planie

Jutro pożegnanie p. Wendy

Jutro o godz. 19 w salonach kasyna Garnizonowego odbędzie się uroczyste pożegnanie zasłużonego działacza sportowego p. Zygmunta Wendy.

Na program tej uroczystości sportowej złożą się przemówienia, śpiew i deklamacje. Zaznaczyć trzeba, że śpiewać będą: p. Reissowa-Krużanka i p. Olszewski przy akompaniamencie p. Żyłkowej.

Organizatorzy proszą i łaskawie punktualnie, a gremjalnie przybycie na wspólną uroczystość. Wstęp na salę 1 zł.

Płk. Z. Wenda do Wilna przyjedzie jutro rano o godz. 7 min. 45, a wyjedzie z Wilna wieczorem o godz. 23 min. 25.

Zawody szkolne „Mickiewiczaków”

Wczoraj na stadionie Ośrodka W. F. na Pióromoncie odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne uczniów Gim. A. Mickiewicza. Zawody zostały przeprowadzone przez p. Konstantego Pietkiewicza, a stały na stosunkowo wysokim poziomie sportowym.

Uzyskano następujące wyniki: 100 mtr. Goldberg 11,7 sek. Kula Aleksandrowicz 11,56. Dysk Aleksandrowicz 30,46. Skok w dal Aleksandrowicz 6,14, Kosarski 5,93. Skok wwyż Aleksandrowicz 155. W sztafecie 4 po 100 mtr. zwyciężył zespół w składzie: Kosarski, Sawkow, Aleksandrowicz i Goldberg w czasie 49,9 sek. w sztafecie olimpijskiej wygrali uczniowie szóstej klasy w składzie Waszkiewicz, Nencki, Chłmończyk Nelkin w czasie 44,19.

We wszystkich konkurencjach prócz sztafety olimpijskiej zwyciężyli uczniowie klasy 7.

Widing rekordzistą świata

Znany dobrze ze swych startów w Wilnie olbrzym Estonji Widing ustanowił nowy rekord świata w rzucie oburącz dyskiem.

Widing (Estonja) uzyskał wynik 90 mtr. 50 cm. Prawą ręką Widing rzucił 47,56 mtr., a lewą 42,94. Poprzedni rekord wynosił 90 mtr. 13 cm., a należał od 20 lat do Finna Nickladera.

ŚRODA, dnia 13 czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 11.50: Program dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Pogadanka. 12.20: Fragmenty z op. „Faust” Gounoda (płyty). 13.00: Dziennik pol. 13.05: Koncert. 14.00: Wiad. eksportowe i giełda roln. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Progr. dla dzieci. 17.15: Koncert solistów. 18.00: Pogadanka. 18.15: Recital organowy. 18.45: „O ruchu społeczno-zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego” odczyt. 18.55: Progr. na czwartek i rozm. 19.05: Przegląd literacki. 19.15: Koncert (płyty). Słowo wst. prof. T. Szeligowskiego. 19.50: Wiad. sport. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Feljeton aktualny. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dz. wiecz. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Recital fortep. 22.00: Kwadr. liter. 22.15: Muzyka lekka. 23.00: Kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 14 czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dz. por. Muzyka. Chwilka gosp. domow. 11.50: Program dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dz. pol. 13.05: Program dla dzieci. 13.20: Koncert dla młodzieży (płyty). „Muzyka zabawna”. 14.00: Wiad. eksport. i giełda roln. 16.00: Stuchowisko dla dzieci: „Niedobry Mruczek”. 16.30: Koncert chóru „Harfa”. 17.00: Nowości teatralne. 17.15: Muzyka lekka. 18.00: Pogadanka dla kobiet. 18.15: Stuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 300”. 19.15: Muzyka (płyty). 19.40: Progr. na piątek i rozm. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Pogadanka radiotechniczna. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Koncert. 22.00: „Początek i koniec świata” odczyt. 22.15: Muzyka lekka. 22.45: Rezerwa. 23.00: Kom. meteor. Uwaga: W godz. wiecz. przewidziana jest retransmisja stacji zagranicznych.

Bezpieczna gra

Ogień, odpowiednio stosowany, jest niewątpliwie najpożyteczniejszym zjawiskiem na świecie, ale w innych warunkach staje się żywiołem niebezpiecznym i groźnym i niebezpiecznym. To samo odnosi się do wody. Niemożliwe żyć bez wody, ale w katastrofie, spowodowanej przez wodę, łatwo tracimy życie i dobytek. Nie rzecz zatem sama w sobie rozstrzyga o wszystkim, ale część jej i zastosowanie i ujęcie.

Tak samo jest z grą. Może być niebezpiecznie szkodliwa społecznie i indywidualnie, a może być bardzo pożyteczna i przyjemna. Hazard karciany jest niewątpliwie jednym z najbardziej niebezpiecznych i szkodliwych zjawisk. Grający ma natychmiastowe rezultaty i ma możliwość nieustannego podwyższania stawek w nieskończoność. W jeden wieczór — może przegrać cały majątek. Wygrać zaś może tylko tyle ile w danej chwili ma pieniędzy przed sobą. Bo wygrana jest równa stawce. Gdy zaś nawet wygra ma świadomość, że dopuścił się czynu nieetycznego. Siebie ocalił, ale skrzywdził i zrujnował swego partnera. Słusznie zatem hazard karciany jest zabroniony i tępiący przez państwo.

Jakże inną jest gra na loterii. Wkład to cena losu. Los w każdej klasie czyli mniej więcej raz na miesiąc kosztuje 40 złotych, a ciaranka 10 złotych. Na takie ryzyko może sobie każdy człowiek pozwolić bez żadnej szkody dla siebie i swoich. Wygrana nie jest w żadnym stosunku do wkładu. W pierwszej klasie wynosi 100.000 zł., a w czwartej aż milion. Gdy zaś ktoś wygra i podniesie wygraną, nikogo nie ograł i nikogo nie skrzywdził.

Jest to gra w całem tego słowa znaczeniu społecznie bezpieczna, a dla wielu ludzi — jedynym sposobem spełnienia ich marzeń.

A zatem pamiętajcie: ciągnięcie I-ej klasy rozpoczyna się 19 czerwca.

Nagle uczył na plecach czyjaś rękę i drgnął. Odwrócił głowę i ujrzał stojącego za nim Ho-Tsenga. Chińczyk popatrzył mu w oczy i powiedział spokojnym głosem:

— Chodźmy. Tu stoi moja łódź, przejedziemy się. Pan jeszcze nie był u mnie.

Jack wstał ociężale, dziwiąc się w duchu, dlaczego propozycja nie wywołała sprzeciwu i to właśnie u niego, który z przyzwyczajenia pogardzał każdą obcą rasą. Zrobili kilkanaście kroków, zeszli po kamiennych schodach nadół, wsiedli, i zwinna łódka chyżo pomknęła wśród masy różnorodnych okrętów, promów, dżonek i motorówek, do ujścia odnogi czy też wąskiego kanału, łączącego port z posiadłością Ho-Tsenga oraz jego pływającym domem.

Jack nie zwracał uwagi na drogę, wpadł ponownie w stan zupełnej prostracji. Ho-Tseng milczał.

Po wielu zakrętach i załamaniach kanału wypłynęli na zaciszną i niezwykle piękną przystań wodną, na której stał pływający domek. Łódź zatrzymała się przy nim i Chińczyk poprowadził gościa do wnętrza. Jack usiadł posłusznie na wygodnych poduszkach, na tem samem miejscu, które tak często zajmował Peer. Obok stały napoje i przybory do palenia.

Zapalił cygaro, wypił machinalnie filiżankę aromatycznej herbaty i czekał, aż zacznie mówić Ho-Tseng, który do tej pory tak kategorycznie nim rozporządzał.

Gospodarz z niewzruszonym spokojem pociągnął długą fajkę, zakończoną małą srebrną główką, obserwował swego gościa i po kilku minutach milczenia zauważył tonem lekkiego pouczenia:

— Nadużywamy sił naszego rozumu. Używamy doświadczeń nie poto, by się stać mądrzejszymi, lecz dla łatwiejszego ukrycia się przed sobą.

Jack milczał, zresztą co mógłby odpowiedzieć. Ho-Tseng ciągnął dalej:

— Jakie powody skłaniają mnie do zajmowania się pańską osobą, mister Pelton? Dlaczego dość często odwiedzam dom Legotto i pozwalam zabierać sobie pieniądze? Wiem, że pan nie uważa mnie za głupca, ostatecznie mam całkiem inną opinię i nie tylko tu. Całe życie miałem do czynienia z białymi ludźmi — niech się pan nie obawia, że wpadnę w rozrzewnienie i zacznę się uskarżać na nieodpowiednie traktowanie mnie. Nikt nie zdoła obejść się ze mną gorzej, niż ja sam. I to prawo rozciąga się na wszystkich ludzi bez wyjątku, mister Pelton! Pan ma nadzwyczajną zaletę pogardzania sobą!

Ostatnie słowa, wypowiedziane spokojnie i lekko na zakończenie krótkiej a wcale nie burzliwej przemowy, boleśnie ugodziły Jacka — odczuł je jak uderzenie nożem. Podniósł głowę, spojrzał na starca, jeźnił i z trudem wymawiając słowa, wykrztusił:

— Jak pan śmie do mnie mówić w ten sposób?

— Istnieje u nas przysłowie: stań na lustrze pionowo, a nie zobaczysz nic ze siebie; pochyl się nad nim pokornie i poznasz siebie od stóp do głów. Uważam za zbyt wiele objaśniać panu sentencję tego przysłowia; pan należy do rasy białej, a wy lubicie wysnuwać ze słów swój własny morał i przytem każdy dla siebie zosobna. Rozumie pan?

Jack skinął twierdząco głową:

— Ambicja własna... samolubstwo... upór... Sądzi pan, że powinienem okazać skrucie, żalować... Tak? Roześmiał się gorzko.

Ho-Tseng, paląc fajkę, podjął cichym głosem:

— Czy rośliny żałują swych kwiatów? Czy zwierzę oszczędza pazurów i zębów? Skrucza nie zmienia przeszłości i nie zna mnie pan, jeśli posadza o taką radę. Zresztą nie rozumiem, czego miałby pan żałować?

— Skrzywdziłem Nancy; gdyby pan wiedział, co się stało! Zabrałem jej nasze dziecko jako zastaw, rozumie pan? Chciałem ją przywiązać do siebie. Jakże bezdennie głupi byłem, myśląc, że osiągnę to podstępą sztuczką, presją... Ewelinka miała dwa lata, kiedy ją zabrałem Nancy. Dziecko miało być starannie wychowane, zdaleka od nas obojga i od brudu, w którym nurzaliśmy się.

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa
13
Czerwiec

Dziś: Antoniego Pad. W.

Jutro: Bazylego Wielk.

Wschód słońca — godz. 2.44

Zachód — godz. 7 m. 53

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia: zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Temperatura bez większych zmian. — Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Lekka skłonność do burz.

Pozostałe dzielnie: dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry, najpierw z kierunków północnych, a następnie miejscowe.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. Kazimierz Szlagowski odleciał w dniu dzisiejszym samolotem do Warszawy w sprawach służbowych.

Zastępować p. Kuratora będzie p. Jan Czładowski, naczelnik wydziału szkół powszechnych.

MIEJSKA

— **Naprawa chodników i jezdni na ul. 3-go maja.** W najbliższym tygodniu magistrat przystąpi do przebrukowania ul. 3 Maja na odcinku od ul. Portowej do Mickiewicza. Jednocześnie ułożeni zostaną tam nowe chodniki, szerszy od obecnego.

— **Światło uliczne.** Elektrownia miejska przystąpiła do realizacji planu wzmocnienia światła ulicznego. W związku z tem na szeregu ulicach w śródmieściu, jak również i na peryferiach miasta ustawione są obecnie dodatkowe słupy świetlne.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie** podaje do wiadomości, że o godzinie 11-ej dnia 14 czerwca otwarta zostanie wystawa prac uczenia gimnazjum wymienionego.

Wystawę zwiedzać można w dniach 14 i 15 czerwca od godz. 11-ej do 14-ej i od godz. 16-ej do 19-ej.

— **Dyrekcja gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie**, ulica Piaskowa Nr. 3, zawiadamia, że egzaminów wstępnych do klasy I-ej g. odbywać się będą w dniu 16, 18 i 19 czerwca od godziny 9-ej rano.

— **Szkola „Dziecko Polskie“** (prywatna) od jesieni 1934/35 r. szk. wchodzi w szerszy i trwalszy zakres swego istnienia, przechodzi bowiem na własność Towarzystwa „Stała Rada Opiekunów“, w skład której wchodzi przedniejsi, znani i szanowani Obywatele miasta.

Kierownictwo szkoły pozostanie nadal w ręku p. Stefanji Świda i jej zastępczyni p. A. Bielickiej, z doboru wykwalifikowanego i idealnego personelu nauczycielskiego.

Praca łącznie z przedszkolem od podstaw — od lat 4-ch do 14-letniego dziecka, poczem wstęp do gimnazjum.

Szkola mieści się przy ul. Mickiewicza 11 — 11 w lokalu słonecznym przy pierwszorzędnym warunkach higienicznych. Lekarz szkolny stały.

Zapisy i podania przyjmują się codziennie w godz. od 13 do 14. We wtorki i piątki od godz. 13 do 14-ej i od 17-ej do 19-ej.

— **Kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych kursy wakacyjne w celu zapoznania ze współczesnymi kierunkami metodyczno-dydaktycznymi.

Kursy odbędą się:
w Warszawie od 2 do 14 lipca b. r.
w Poznaniu od 16 do 28 lipca b. r.
w Wilnie od 30 lipca do 11 sierpnia b. r.
Szczegóły będą podane bezpośrednio kierownikom szkół w Okręgu.

Ze względu na odrębny charakter szkół dokształcających zawodowych kursy te mają duże znaczenie i powinny spotkać się z zainteresowaniem nauczycielstwa.

Zapisy przyjmuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Wydział Szkolnictwa Zawodowego (Wilno, Wolana 10).

— **Zarządzenie dla szkół prywatnych w sprawie szyldów.** Dotychczasowa trudność w rozróżnianiu się z szyldu co do charakteru szkół zmusiła Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego do wydania zarządzenia, w myśl którego szkoły prywatne mają na swych szyldach umieszczać napis: „szkoła prywatna“ w odróżnieniu od szkół państwowych i samorządowych.

WOJSKOWA

— **Zakończenie przeglądu rocznika 1913-go.** Przegląd rocznika 1913-go został ukończony. Obecnie Komisja Poborowa urzędująca przy ul. Bazylińskiej 2 przystępuje do przeglądu mężczyzn urodzonych w roku 1911, którzy na poprzednich Komisjach otrzymali kat. B (czasowo niezdatni do służby wojskowej). Dziś 13 b. m. winni są stawić się do przeglądu mężczyźni z rocznika 1911-go z nazwiskami rozpoczynającymi się od litery A do L włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Dzisiaj na Środzie Literackiej** odbędzie się w formie pokazu artystycznego zamknięcie roku szkolnego Szkoły Dramatycznej przy Teatrze Miejskim w Wilnie. Program obejmuje wykonanie przez cały zespół Szkoły oryginalnego misterium średniowiecznego „O Zmarłym wstaniu Pańskim“ (Niemcy, wiek XV) z muzyką owych czasów; następnie kierownictwo i

wykładowcy szkoły omówią metody swojej pracy, poczem nastąpi dyskusja, zapowiadająca się ciekawie. Początek o 8.30 wiecz. w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9. Wstęp dla członków, gości i młodzieży studijującej.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 14 czerwca r. b. (czwartek) o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej odbędzie się 126 Zebranie ogólne.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Rozłam w Syndykacie Dziennikarzy Żydowskich.** Przed kilku dniami donosiliśmy o rozłamie, jaki nastąpił w Syndykacie Dziennikarzy Żyd. w Wilnie, z którego wystąpili niektórzy członkowie z dziennika „Cajt“ i „Wilner Radjo“. Ostatnie wypadki na terenie syndykatu są następstwem walki, jaka od dłuższego czasu toczy się pomiędzy dziennikami „Cajt“ i „Wilner Tog“, a które znalazły też swój wyraz na ostatnim walnym zebraniu syndykatu, po którym nastąpił rozłam.

W związku z oświadczeniem secesjonistów na łamach „Cajtu“ ogłosili w imieniu syndykatu prezesa syndykatu p. Kon i przewodniczącego walnego zebrania dr. M. Weinreicha, dla których ostatnie walne zebranie uchwalilo zawiesić redaktora „Cajtu“ Ch. Lewina na rok w prawach członka. Swego czasu postawił „Cajt“ współpracownikowi „Wilner Togu“ Sz. Kagano wi szereg zarzutów etycznej natury. Wyłoniona dla zbadania zarzutów komisja syndykatu odczytała Sz. Kagana z wszelkich zarzutów i przesłała redakcji „Cajtu“ i „Togu“ odpowiedź w tej sprawie rezolucje. Pomimo kilkakrotnego upomnienia ze strony władz związku „Cajt“ rezolucji nie ogłosił i ponownie zarzuty swoje powtórzył, za co walne zebranie uchwalilo zawiesić naczelnego redaktora Ch. Lewina w prawach członka.

Równocześnie na tem samym walnym zebraniu zawieszono w prawach członka red. A. Alfa za niedopuszczalną formę wystąpienia przeciwko naczelnemu redaktorowi „Wilner Tog“, historykowi literatury żydowskiej i leksykografowi Z. Reizenowi. Komunikat prosił też szereg nieścisłości zawartych w oświadczeniu secesjonistów. Secesjoniści mają podobno zamiar stworzyć w Wilnie konkurencyjny syndykat.

— **Posiedzenie Naukowe Żydowskiego Instytutu Naukowego** odbędzie się dziś, we środę 13 b. m. o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym referat dr. Gady Pac p. t.: „Ideologia reakcji jako próba systemu historjografii“.

— **Przewodniczącym zjazdu TOZ'u**, który się odbył dnia 9 i 10 b. m. w Warszawie, został jednogłośnie obrany dr. C. Szabad z Wilna.

— **Alarmująca depesza** w sprawie wyroku śmierci na domniemanego zabójcę dr. Arlosorffa, Stawiskiego, pochodzącego z Brześcia, otrzymał dziś od naczelnego rabina Palestyny, Kuka, rab. wileński Rubinsztajn. W depeszy wyraża rab. Kuk przekonanie o niewinności Stawiskiego i wzywa do walki wszelkimi siłami o zwycięstwo sprawiedliwości.

W tej sprawie organizują rewizjoniści we wszystkich państwach akcje protestacyjną przeciw wyrokowi śmierci.

— **Strajk majstrów cholewkarskich** przeciw właścicielom magazynów obuwia zakończył się wczoraj. Obie strony, zarówno Zarząd sekcji obuwia Zw. Kupeów, jak i majstrzy podpisali umowę, regulującą warunki pracy i płac majstrów, przyczem wszystkie żądania cholewkarzy zostały uwzględnione.

Na wileńskim bruku

ROZBIJACKI DOROŻKARZ.

Wczoraj wieczorem na ulicy Wielkiej przy Ratuszu miał miejsce następujący wypadek: Dorożkarz Szloma Waszer jadący ze znaczną szybkością przy wymijaniu autobusu wjechał na chodnik potracając przechodzącą Janinę Rozpowa (Śluka 14), która padając doznała ogólnych obrażeń ciała.

Towarzyszący poszkodowanej mąż przewoził ją do szpitala wojskowego. Dorożkarza zatrzymano i odstawiono do komisariatu, gdzie o wypadku spisano protokół.

ZAGINIĘCIE 9-LETNIEJ DZIEWCZYNI.

L. Moselewska, stała mieszkanka Grodna, przebywająca ostatnio w Wilnie i zam. przy ulicy Ś-to Jańskiej 5, zameldowała w policji o zaginięciu jej 9-letniej córki Lizy.

Onegdy zrana udała się wraz z córką do konsulatu łotewskiego. Wpobliżu konsulatu zgubiła dziewczynkę i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Policja wszczęła poszukiwania.

Wyrok

W dniu 12 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie z powództwa Witolda Rodkiewicza p-ko Skarbowi Państwa o 2300 dziesięć lasu, położonego w powiecie wołyńskim, mocą którego powództwo Witolda Rodkiewicza zostało oddalone i powód został obciążony znacznymi kosztami sądowymi i obrońcy w kwocie około 7000 złotych.

W lesie koło wsi Słobódka gm. prozorockiej zdarzył się tragiczny wypadek zabicia dziewczyny zbierającej jagody przez spadającą suchą sosnę. Sprawcy wydarzenia Piotr Leonowicz i Aleksander Siennik ścinając drzewo nie zau-

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we środę dn. 13 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra po raz ostatni (po cenach propagandowych) doskonałą sztukę J. Devala „Towariszcz“. Komedia ta porusza życie emigracji rosyjskiej w Paryżu, a bohaterami jest małżeństwo emigrantów rosyjskich, spokrewnionych z b. dworem carskim. Doskonale zgrany zespół z H. Skrzydłowską i A. Łodzińskim w rolach głównych.

— **Jutrzejsza premiera w Teatrze Letnim.** Świetna komedia muzyczna „Moja siostra i ja“, która obiegła wszystkie sceny europejskie z olbrzymim powodzeniem, dzięki bezstroskiemu humorowi, żywej interesującej akcji i dobrej muzyce Benatzky'ego — ukaże się jutro, w czwartek (14.VI) w Teatrze Letnim. Naczelne partie odegrają p. H. Wańska i p. St. Iwański, artyści czołowi teatru Bydgoskiego, pozatem grają: J. Woskowski, N. Wilińska, J. Kersen, E. Gliński, L. Wołkjo. Orkiestra pod kier. S. Czosniewskiego. Reżyserja — W. Czengerego. Ceny miejsc zwykłe.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ. Jedną z najbardziej melodyjnych operetek ostatniej doby „Orlow“ Granichstaedtena, dzięki świetnej grze całego zespołu, bogate wystawie, a przedewszystkiem walorom głosowym i scenicznym znakomitego gościa Janiny Kulczyckiej — stała się atrakcją bieżącego sezonu. Codziennie publiczność darzy wykonawców niemiłkającymi oklaskami.

Mimo wielkiego powodzenia „Orlow“ wkrótce schodzi z repertuaru. Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **„BOHATEROWIE“ O. STRAUSSA.** Wartościowy utwór muzyczny, którego treścią jest znana sztuka Bernarda Shawa „Bohaterowie“, do której świetną muzykę napisał Oskar Strauss — będzie najbliższą premierą Teatru „Lutnia“. Premierę tę uświetni swym występem Janina Kulczycka.

— **HANKA ORDONÓWNA W WILNIE.** W piątek nadchodzący wystąpi w Wilnie raz jeden tylko niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna.

W interpretacji tej znakomitej artystki usłyszymy szereg nowych piosenek nieprodukowanych jeszcze w Wilnie, oraz ulubione utwory z jej dotychczasowego repertuaru.

Zainteresowanie występem olbrzymie.

L. O. P. P.

Kalendarzyk zebrań Komitetów Domowych L. O. P. P.

We wtorek dnia 11 czerwca r. b. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP. przy ul. Tomasza Zana, Arsenalskiej i Zygmuntońskiej.

Dziś (we środę dnia 13 czerwca) odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP. ulic: Tatarskiej i Garbarskiej, zaś we czwartek dnia 14 czerwca odbędzie się zebranie Komitetów Domowych LOPP. ul. Mostowej. Wszyscy więc właściciele, względnie administratorzy wymienionych ulic proszeni są o przybycie na powyższe zebranie. W razie nie możliwości — należy wydelegować zastępcę. Na zebraniach te proszeni są właściciele domów z innych ulic, t. j. z tych, gdzie Komitety Domowe zostały już utworzone.

Zebrań odbywają się w lokalu Starostwa Grodzkiego przy ul. Żeligowskiego Nr. 4 o godz. 18-ej.

Kronika Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

Dnia 11 czerwca odbyło się posiedzenie Zarządu Obwodu Miejskiego LOPP. Na zebraniu tem przyjęto szereg uchwał, dotyczących spraw organizacyjnych Obwodu oraz zatwierdzono przyjęcie 28 nowoutworzonych Kół Komitetów Domowych, liczących 142 członków rzeczywistych oraz 130 wspierających. Ponadto w tygodniu ubiegłym zostało zawieszone 5 dzwonów alarmowych na następujących posesjach: Zarzeczna 25, Połocka 5, Piłsudskiego 20, Piłsudskiego 33, Kalwaryjska 2. Ogółem pięć dzwonów.

Ze względu na to, że środki alarmowe odegrają poważną rolę w obronie miasta w wojnie lotniczo-gazowej, apelujemy do wszystkich właścicieli nieruchomości, by w interesie własnym nabywali dzwony alarmowe.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela Sekretariat Obwodu Miejskiego LOPP. przy ul. Żeligowskiego 4 w godzinach urzędowych.

Zniżki teatralne dla czytelników

NOWEJ

WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości.

Warunki przystępne.

Chybione włamanie

Do kasy rolniczej w Mohylanach włamało się trzech włamywaczy celem rozbicia kasy. Złodzieje przy rozbijaniu kasy zostali ujęci przez stróżów nocnych. Włamywaczami okazali się mieszkańcy wsi Czarotki gm. wiśniewskiej M. Sulocz, F. Kraś i Z. Milko.

Zabili przez nieuwagę

ważyli w zaroślach zbierającej jagody Janiny Chorak lat 14, która uderzona spadającą drzewem w głowę poniosła śmierć na miejscu. Zabiła była głuchoniemą.

Zmarł poseł na Sejm M. Szyszko.

KRAKÓW, (PAT). — Dziś zmarł tu nagle poseł dr. Michał Szyszko, lat 52, były prezes Zw. Strzeleckiego w Krakowie.

Giełda warszawska.

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 202.50—202.02. Gdańsk 173.13—172.27. Kopenhaga 120.10—118.90. Londyn 26.88—26.62. Nowy York kabel 5.31 i pół — 5.26. Paryż 35.05—34.87. Sztokholm 138.65—137.25. Szwajcaria 172.60—171.64. Włochy 45.77—45.53. Tend. niejednorodna.

Drzewa czy widok?

Któżby nie chciał widzieć Wilna w tym wieńcu zieleni który sprawia, że każdy przyjeżdżający nazywa je miastem—ogrodem? Ale są miejsca gdzie należy poświęcić drzewa dla widoku. Na górze Zamkowej widnokrąg, cała panorama Wilna staje się coraz bardziej nie widzialna dla oka, gdyż gałęzie wrosły i zasłaniają wszystko. A właśnie stamtąd ogląda się całe miasto, turyści obierają sobie kierunek wycieczek, a przewodnicy objaśniają. Należy koniecznie odciąć najwyższe szczyty zasłaniających widnokrąg drzew, i odsłonić tę piękną panoramę.

Za ratowanie ginących

Pan Minister Spraw Wewnętrznych dekretem z dnia 30 maja r. b. nadał medal za ratowanie ginących pp:

Włodzimierzowi Garkuszowi, mieszkańcowi m. Głębokie i Stefanowi Bergerowi, posterunkowemu P. P. w Głębokiem za uratowanie w dniu 19 listopada ub. r. tonącego chłopca, oraz Henrykowi Molusowi, Komendantowi Posterunku P. P. w Swakach pow. postawskiego i Janowi Żelaznemu, posterunkowemu P. P. w Swakach za uratowanie w dniu 27 sierpnia ub. r. małego chłopca z płonącego domu.

Obozy kobiece Związku Strzeleckiego

W czasie od 18 czerwca do 16 lipca odbywać się będzie oboz instruktorski dla absolwentek kursów dla komendantek oddziałowych.

W całym kraju odbędzie się kilkanaście obozów dla kandydatek na instruktorki. Odbędą się również dwa obozy centralne wychowania fizycznego kobiet.

CYRK

Wczoraj wieczorem odbyły się dalsze walki zapasnicze w kinie Casino.

Langer (Makabi) zremisował z Kraussem (Niemcy), Torno (Polska) pokonał w 2 min. 20 sek. Bernackiego (Warszawa). Ferestanoff (Bułgaria) zremisował z ulubieńcem publiczności Miazia (Polska), a w ostatniej walce dnia Grabowski (Śląsk) pokonał w trzeciej rundzie Gren (Austria).

Walki stoją na niskim poziomie. Zainteresowanie narazie średnie. Ma niebawem przyjechać jakoby Sztekker.

Dziś walcą: Vann-Ryl z Miazia, Torno z Skrobiszem, Grabowski spotka się w walce decydującej ze Stiborem, a Langer walczy z Bernackim.

Początek o godz. 21 m. 15.

Notowania orjentacyjne cen żywności i mięsa w Wilnie

Ceny za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dn. 12 bm.

Mięso w hurcie miejscowego uboju. Wołowina cała tusze II gat. 80—85 gr., II gat. 70—80 gr. Wołowina zady I gat. zł. 1.00—1.10, II gat. zł. 0.90—1.00. Wołowina przody (koszer) I gat. zł. 1.10—1.20, II gat. zł. 1.00—1.10. Cielecina II gat. zł. 0.70—0.80, III gat. zł. 0.60—0.70. — Wieprzowina I gat. zł. 1.10, II gat. 1.05, III gat. zł. 1.00.

Skóry surowe. Bydłace za 1 kg. zł. 0.90—0.95. Cielece za 1 sztukę zł. 3.50—4.00.

W ubiegłym tygodniu sprzedano bydła rogatego 497, cieląt 938, trzody chlewnej 635, owiec 26. Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 433, trzody chlewnej 505, cieląt 299, owiec 26. Panuje tendencja zniżkowa.

CENY

niektórych artykułów w hurcie i detalu notowanych na rynkach wileńskich w dniu 8 czerwca 1934 r. według Centralnego Biura Statystycznego Zarządu Miejskiego m. Wilna.

Ceny detaliczne za 1 kg.: Chleb żytni przemiał 55 proc. 0.28, chleb żytni przemiał 75 proc. 0.23—0.25, chleb żytni razowy 98 proc. 0.18—0.20, chleb pszenno-żytni 65 proc. 0.35—0.60, mąka pszenna 0.30—0.50, mąka żytnia razowa 0.17—0.18, mąka żytnia pyłtowa 0.25—0.27, mięso wołowe 1.00—1.20, wieśno cielece 0.70—1.00, mięso wieprzowe 1.10—1.30.

Ceny hurtowe za 1 kg.: Szczupaki żywe 1.40—1.50, szczupaki śnięte 1.30—1.40, okonie 0.80—0.90, płotki 0.45—0.60.

Ceny detaliczne za 1 kg.: Kartofle 0.05—0.08, młode 0.30—0.40, kapusta świeża 0.80—1.00, marchew 0.25—0.30, buraki 0.12—0.25, brukiew 0.06—0.15, cebula 0.30—0.50, masło świeże 1.50—2.40, mleko za 1 litr 0.12—0.20, śmietana za 1 litr 0.60—1.00, jaja za 1 szt. 0.05—0.07.

Ceny hurtowe: Papierówka 10.75 za m. p.



OWADY są rozsądnymi CHORÓB ... FLIT je niszczy

Gdy owady wtargną do mieszkania, przynoszą z sobą zarazki chorób. Muchy przenoszą śmiertelne zarazki na pożywienie — komary zaś powodują przykrą gorączkę. Nie można zwalczać tego niebezpieczeństwa słabymi środkami owadobójczymi. Należy żądać jedynie FLITU i odmawiać przyjęcia wszelkich naśladownictw. Rozpylony FLIT nie płami. Żądać żółtej blaszanki z czarną opaską i żołnierzykiem. Ceny FLITU znacznie niższe.



HELIOS | Wesoła komedia! Śpieszcie na wesoły tydzień! Szczyt komizmu! Najlubiętsza **FLIP i FLAP** w swej najnowszej i najweselej kreacji
WROGOWIE MAŁŻEŃSTWA NAD PROGRAM: Wesołe atrakcje
CENY POPULARNE od 25 groszy

CASINO | **NY RINGU:** Dziś o g. 9 w. dalszy ciąg **WALKI** zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody.
Cany miejsc od 54 gr. Kasa czynna od 4 pp.
NA EKRANIE: Podwójny program: **DZIEWCĘ z GALGARY** oraz **ZAMEK DUCHÓW**
Ceny najniższe od 25 groszy.

TYLKO w kinie „PAN“ najlepsze filmy:
Dziś! **„POD PRĘGIERZEM“** wyjątkowo fascynujący o niezwykłym napięciu film.
KOŁOSALNA SENSACJA w nast. programie: Szykuje się najnieśmowitszy najbardziej osobliwy film dziełszych czasów p. t. **TAJEMNE MOCE.** Ceny popularne: od 25 groszy.

ROXY | Dziś program Nr. 2. Na scenie: **Wielka rewja** p. t. **JUTRO BĘDZIE LEPIEJ** z udziałem **Stanisławy Nowickiej, Niny Biełicz, duetu Cezarskich, Stanisława Gozdawy-Gotębińskiego, Marty Popielewskiej, Seweryna Orlicza.** Całkowita zmiana programu.
NA EKRANIE: Melodyjna operetka, tchnąca czarem wiedeńskim. p. t. **NARZECZONA z WIEDNIA**
W rol. gł. Czarująca węgierka **MARTA EGGERT.** Ceny od 54 gr. Początek o g. 4, 6.30, 10.30

COLOSSEUM | Największe arcydzieło twórcy „C.K. Feldmarszałka“ **K. Lamacza** p. t. **NOC w RAJU.** W roli gł. najwięk. gwiazda doby ob. **Anny Ondra.**
Na scenie: **CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY** p. t. **HOPLA ŻYJEMY: „Tangolita“** — tango, Serenady (parodie) w wyk. **Grzybowski.** „Tancerka Wschodu“ oraz „Lezginka“ wyk. **Trio Grey.** „A mazeltow“ wyk. **Kaczarowscy** oraz aktówka farsa p. t. **Godzina nieporozumień** z udziałem całego zespołu. Cena od 25 gr.

OGNIKO | **MARIE DRESSLER** wzrusza do łez i porwa swą uduchowioną grą w dramacie
Niepotrzebnej matki, jako Emma
W rolach głównych sekunduja jej **Richard Cromwell i Jean Harsholt.**

KOEDUKACYJNE KURSY STENOGRAFJI WILNO, UL. TROCKA 1

Celem umożliwienia nauczycielom, akademikom, uczniom i in. nauczania się stenografii w krótkim czasie, Kierownictwo Kursów organizuje za zezwoleniem Kuratorium O. Sz. Wil. jednorazowy letni kurs **STENOGRAFJI OGÓLNEJ, HANDLOWO-BANKOWEJ I PARLAMENTARNEJ.**
Kurs będzie trwał od dn. 15. VI. do 15. IX b. r.
Zapisy i informacje w kancelarii (Trocka 1) od 10—2 i 5—7.

15 LAT
ISTNIEJE W WILNIE
**BIURO OGŁOSZEŃ
E. SOBOŁA**
WILEŃSKA 8
Ogłoszenia do gazet. Prenumerata pism.

Tylko niemowlęta NIE-WIEDZA



że można w jednej chwili zdobyć majątek, grając na loterii w najszcześniejszej kolekturze H. Minkowskiego. Losy do I-ej klasy jeszcze sprzedajemy. Ciągnięcie 19 czerwca r. b. Najszcześniejsza kolektura

H. MINKOWSKI

Wilno, NIEMIĘCKA 35, tel. 13-17, P. K. O. 80.928

Centrala: Warszawa, Nalewki 40. Oddz. Freta 5.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Ciągnięcie 1-ej klasy już 19 b. m.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI“

POD
niemiłą jego won
USUWA
SUDORYN
AD KOWALSKI WARSZAWA
PROSZEK Z SITKIEM

PROSZKI
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH
GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W PIERŚCIENIU“
FABRYKA CHEM. FARMAC. AN KOWALSKI, WARSZAWA

**Zakłady ślusarskie,
mechaniczne, tokarskie i spawalnicze
L. T. D.**

pod kierown. Cz. Karolusa
Wilno, Wielka 12, tel. 14-37
wykonują wszelkie roboty: meble i przyrządy szpitalne. mosiężowanie, niklowanie, balustrady, ogrodzenia metalowe. reperacje wszelkich maszyn rolniczych i t. p. oraz garaż specjalny dla reperacji i montażu samochodów.

Za gotówkę
kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rozbiórka“

sprzedam dom
drewniany (nowy), wolny od podatków. ul. Bobrujska 6-1.

PLAC

na Zwierzyńcu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.“

PENSJONAT-LETNISKO

we dworze 3 kil. od stacji, w sosnowym lesie na brzegu rzeki—uroczą miejscowość. Dow. Wilno, Skopówka 11 — sklep.

Letnisko-Pensjonat

nad rzeką Żejmianką Piękne okolice, jezioro, las Adres: poczta Kołtyniany, p. święciański Kołtyniany—Dwór

Letnisko

w okolicach Narocza w dworze więksim, komunikacja dogodna, 80 złotych miesięcznie W. Połulanka 16-37

Letnisko

z utrzymaniem nad jeziorem Dryświaty. Inf.: Portowy z. 5 m. 1. Adres Dukiszty k/Turmont skr. 33 Zasztów.

LETNISKO

2 domy z kuchnią, pensjonat, las, staw, rzeka, miejscowość malownicza, stacja i poczta Szumsk k/Wilna, majątek Łosza, Dobrzyńska.

„SANATO“

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ Pensjonat Djetetyczno-Leczniczy Dra med. L. Piotrowskiego.

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczościowe, Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9-1 i 4-8.

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczościowe, Ul. Wielka Nr. 21, telefon 9-21, od 9-1 i 3-9

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9-1 i 5-8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne, narządów moczowych od godz. 1-2 i 4-6 wiecz. ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Okazyjnie sprzedam SAMOCHÓD

marki „Chevrolet“ b. tanio. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Okazja“

Rutynowana

nauczycielka

z dobrymi referencjami w zakresie 4 klas gimnazjum, posiadająca języki, poszukuje posady na wyjazd. Oferty dla „Nauczycielki“ w adm. „Kurjera Wil.“

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

ZGUBIONE świadectwo ukończenia 3-kl. Szkoły Handlowej im. Stanisława Staszica wydane na imię Marji Landsbergowej z Nr. 34, Antoni Stacewicz u-nieważnia.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabydziesz tylko w pracowni

Wincentego Puplały
Wilno, Ostrobramska 25

Pielęgniarka

wykwalfikowana z dobrymi świadectwami. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ulica Szkapłerna 35 m. 18.